

„Dowódca” kombajnu

Ludzie
XXXV-lecia
PRL

W 1939 r. FILOMER GOLEC miał za-
ledwie 6 lat. Pamięta jednak łapanki
i wywóz najbliższej rodziny do Nie-
miec. Przypomina sobie również pró-
by pacyfikacji udaremnione przez ak-
cję partyzantów. Ojciec pana Filome-
ra był wówczas ranny.

Wojnę i kilka lat następnych przeżył
Filomer Golec w Stalowej Woli. W 1950
roku wyczytał gdzieś o możliwości pod-
jęcia pracy w kopalni i pojechał do Tar-
nowskich Gór. Podjął naukę w zasadni-
czej szkole górniczej, a po roku zaczął
jednocześnie pracować w kopalni „Roz-
bark” w Bytomiu. Można więc powie-
dzieć, że śledził rozwój górnictwa w na-
szym kraju przez prawie 29 lat i pokon-
wał trudności „razem” z Ludową Oj-
czyzną.

Zaczynał od najniższego stanowiska,
czyli wozaka. Po odbyciu służby woj-
skowej ukończył kurs i od tej pory pra-
cował jako strzałowy. To była całkiem
inna robota — wspomina. Nie było tasma-
cigów, stosowano potrzęsane ryzny, z
których węgiel wedrował do wozów. Zna-
liśmy jedynie obudowę drewnianą, doku-
czyły wysokie temperatury. „Strzelanie”
w takich warunkach było niezwykle ucia-
żliwe. A sprawy socjalno-bytowe? Dość
pewnie, że wczasy przydzielono mi po
raz pierwszy dopiero w drugiej kopalni —
w „Jastrzębiu”.

W 1958 roku Filomer Golec założył rod-
zinę. Dzisiaj jest ojcem dorosłej córki —
Marii i syna Krzysztofa. W dniu naszej
rozmowy Maria zdawała egzamin wstęp-
ny na psychologię we Wrocławiu. Natomiast
Krzysztof uczy się w Technikum
Energetycznym w Rybniku.

Dwie daty miały duże znaczenie w ży-
ciu naszego rozmówcy. W 1964 roku wstąpił
do PZPR i rozpoczął działalność party-
jną. W rok później został przeniesiony
do młodej wówczas kopalni „Jastrzębie”.

Gdy zastanawiałem się nad tym, co
już jest za mną — mówi Filomer Golec
— wyraźnie zarysowało się kilka etapów.
Pierwszy to lata wojny i powojenne. Cza-
sy niepokoju, strachu, biedy i niedostatku.
Trudno było też na początku w Tar-
nowskich Górach i Bytomiu. Kraj dopie-
ro podnosił się ze zgliszcz. Z dnia na
dzień zaczynało być jednak lepiej. Na na-
szych oczach i dzięki nam rosła nowa
rzeczywistość.

W kopalni „Jastrzębie” od lat „dowó-
dcę” kombajnem. W pracy oddziałów
przygotowawczych wiele zależy od war-
unków geologicznych. My pierwsi natra-

fiamy na wszelkie zaburzenia, na gaz i
wodę. Mamy jednak tę satysfakcję, że
pierwsi dochodzimy do węgla. Udostęp-
niamy złoże i... pozostajemy w cieniu ko-
legów z oddziałów wydobywczych. Wta-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



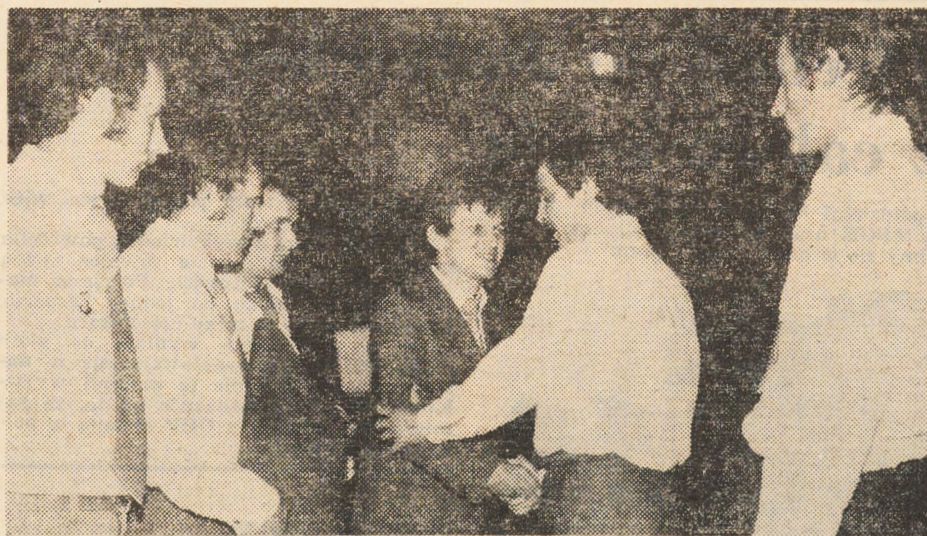
Mieli się czym pochwalić

„ZSMP-owcy z kop. „XXX-lecia PRL” w momencie dokonywania wpisu i prze-
kazania dalej (przedstawicielom młodzieży z Huty Katowice) „Księgi dokonań” mło-
dych z wielkich budów socjalizmu.

Zameldowali: „Przepracowaliśmy m.in. 10.000 godzin społecznie przy porządkowa-
niu rejonów kopalni, rozbudowie ośrodka wczasów niedzielnych w Ustroniu, estety-
zacji miasta Jastrzębia. Przy odzłomowaniu dołu kopalni, odzyskaniu zużytych części
maszyn i urządzeń wypracowaliśmy za ubiegłe półrocze 1.000.000 złotych (licząc tyl-
ko koszty robocizny), wytransportowaliśmy 350 ton złomu. Brygada młodzieżowa
Franciszka Ananiowa z oddziału GPR-4 wydrążyła dodatkowo 240 mb chodników
kamienno-węglowych, osiągając dzięki lepszej organizacji pracy ponadprzeciętne wy-
niki miesięczne. Z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka młodzieży górniczy zrzęseni
w zakładowej organizacji ZSMP oddali honorowo 50 litrów krwi dla pomnika-szpitała
Centrum Zdrowia Dziecka.”

Zameldowali i tym samym dokonali już
osiemnastego wpisu do „Księgi dokonań”.
Sztafeta „Szlakiem wielkich budów socja-
lizmu” trwa od marca. Księga powędrowa-

kopalni oraz — co bardzo sobie chwalili
— uczestniczenia w zjeździe na dół do pra-
cujących w przodkach brygad młodzieżo-
wych (J.D.)



Przewodniczącą ZZ ZSMP kop. „XXX-
lecia PRL” — Krzysztof Burzan — prze-
kazuje Księgę dokonań przewodniczą-
emu ZZ ZSMP Huty „Katowice” — An-
drzejowi Stifirskiemu. Fot. J. Zak.

ła do „Huty Katowice”, gdzie akcja się
kończy.

Impreza zorganizowana z tej okazji mia-
ła bardzo uroczysty charakter. Zarząd Za-
kładowy ZSMP kop. „XXX-lecia PRL” za-
prosił na nią współpracujące z nim orga-
nizacje ZSMP z dwóch jednostek wojsko-
wych w Kolobrzegu, a także przedstawicieli
młodzieży innych wytypowanych do
sztafety zakładów przemysłowych i rol-
niczych. Goście mieli okazję zwiedzenia
miasta, spotkania się z aktywem ZSMP

Zadania wartościowe przekroczone o 8 mln zł

„Jastrzębie” (jł)
Na niespełna 3 tygodnie przed termi-
nem górnicy wydobyli 100-milionową to-
nę węgla w tym roku. Plan zakłada
200,2 mln ton, a więc osiągnięto już poło-
wę zamierzeń. Są one wyższe od zadań
ubiegłorocznych o 8,2 mln ton.

Duży udział w realizacji tych planów
mają górnicy pięciu jastrzębskich kopalni.
W dalszym ciągu wysokie wyniki osiąga
załoga kop. „Jastrzębie”. W czerwcu wy-
dobyto netto 700 ton węgla ponad plan.
Łącznie w okresie 6 miesięcy tego roku
załoga dała gospodarce narodowej prawie
1.700.000 ton węgla netto, czyli prze-
kroczyła w tym okresie plan o 3.180 ton.

Korzystnie kształtuje się również pro-
dukcja gaz-koksu. Mimo modernizacji za-
kładu przerobczego, o czym już informo-
waliśmy, uzyskano w czerwcu ponad plan
550 ton wsadu. Od 1 stycznia do końca

czerwca produkcja gaz-koksu wyniosła
1.498.000 ton. Tak więc zadanie planowe
przekroczone w tym czasie o 3.047 ton.
Jeśli dodamy, że pozostałe wskaźniki rów-
nież kształtują się pozytywnie, można
stwierdzić, że pierwsze pół roku przynio-
sło załodze kopalni powody do zadowo-
lenia. Cena zbytu w okresie półrocza zos-
tała przekroczone o ok. 11 zł na tonie,
koszty własne obniżono o ok. 80 gr na to-
nie węgla, a wydajność pracy osiągnęła
100,4 proc. To gospodarskie podejście za-
pewniło przekroczenie zadań wartościow-
ych o ok. 8 milionów zł.

Bardzo dobre wyniki osiąga kop. „Jas-
trzębie” również w eksporcie węgla. W
czerwcu przekazano na ten cel ponad
173.500 ton wysokokalorycznego węgla,
natomiast od początku roku — 1.089.000
ton, czyli 73 procent gaz-koksu produk-
wanego w kopalni.

nasze TYGODNIK problemy

Rok VI Nr 28 (145)

Jastrzębie 13—19. VII. 1979 r.

Cena 2 zł

W darze Ludowej Ojczyźnie

„XXX-lecia PRL” (jł)

Górnicy kop. „XXX-lecia PRL” po-
djęli szereg zobowiązań dla uczczenia
35 rocznicy powstania PRL. Ostatnio
dokonano podsumowania czynów za
okres sześciu miesięcy tego roku.

Najokazalej prezentuje się realizacja
zobowiązań ekonomicznych. Z odzłomo-
wania podziemi i powierzchni kopalni,
odzysku materiałów oraz robót remonto-
wych uzyskano łącznie 1.930.000 zł. Wyko-
nano także roboty porządkowe na terenie
zakładu pracy i miasta (na sumę 210.000
zł). Ponadto górnicy pracowali przy mo-
dernizacji i rozbudowie ośrodka wypo-
czynku sobotnio-niedzielnego w Ustroniu
i w ośrodku szkoleniowo-wypoczynkowym
w Porębie. Wartość tych robót oszacowa-
no na 180 tys. zł.

Przewidziano również zobowiązania
produkcyjne. Górnicy tej kopalni wydo-
będa ponad plan 2000 ton węgla. Do tej
pory plan przekroczone o 100 ton.

„Jastrzębie” (jł)

Młodzieżowa organizacja kop. „Jas-
trzębie” podsumowała ostatnio realizację
zobowiązań podjętych przez członków ZSMP
dla uczczenia 35 rocznicy PRL. W okresie
pierwszego półrocza młodzieży górniczy prze-
pracowali 4338 godzin. Najwięcej czasu
poświęcono robotom w ośrodku wypo-
czynkowym w Bukowie oraz stadionie
sportowym nieopodal kopalni.

Notowano także zobowiązania podejmo-
wane przez poszczególne kolektywy. Na
przykład młodzieżowa brygada z oddzia-
łu ME-5 Jana Wiśniewskiego zebrała i za-
ładowała na wagon 16,1 ton złomu, a otrzy-
mane pieniądze przeznaczyła na budowę
nowego statku szkolnego „Dar Młodzieży”.

Mikołaj Demidowicz zameldował...

„XXX-lecia PRL” (jł)

Oprócz meldunków o zobowiązaniach
wykonanych przez górnicze załogi, często
o zrealizowanych czynach donoszą rów-
nież poszczególni górnicy. W kop. „XXX-
lecia PRL” Mikołaj Demidowicz z oddz.
P-3 z Zakładu Mechanicznej Przeróbki
Węgla zgłosił, że z okazji 35-lecia PRL
założył oświetlenie na dwóch stacjach
pomp, pomalował na zewnątrz i od we-
wnątrz te stacje, a także sprężarki (hy-
droforu i przewodów rurowych). Przy
stacjach pomp posadził drzewa i krzewy,
jak również nawiózł ziemi ogrodowej,
rozplantał ją i zasiał trawę. Prace te
oceniono na 10 tys. zł.

Szczególne znaczenie FASM

„Jastrzębie” (jł)

O znaczeniu i roli FASM pisaliśmy już
wielokrotnie. Podkreślaliśmy, że jest to
akcja godna szerokiego rozpropagowania.
Potwierdziło to prawdę lato, gdyż z za-
robionych pieniędzy można ufundować
niejedną wycieczkę, rajd czy festyn.

W czerwcu członkowie ZSMP kop. „Jas-
trzębie” pracowali przy odzłomowaniu
podziemi kopalni. Młodzież z oddziału
GPP-1 zebrała na dole i załadowała 19,6
ton złomu wartości 13.700 zł, ZSMP-owcy
z oddz. MD-1 zgromadzili 16,8 ton (11.760
zł), a koło oddz. MD2 aż 40 ton złomu o
wartości 28.000 zł. Natomiast członkowie
organizacji młodzieżowej oddz. MS1-2 ze-
brali, pocięli, posegregowali i załadowali
45 ton żelaznych odpadów. Wartość tych
prac oszacowano na 31.500 zł.

Mimo trudności w pierwszym półroczu „fedrowali” zgodnie z planem

W jastrzębskim górnictwie nastąpił trudny okres. Latem wzmaga się bowiem absencja
urlopową. Załoga kop. „XXX-lecia PRL”, podobnie jak zakład, jest młoda. Kolektywy
dopiero się integrują. W czerwcu zanotowano brak 274 pracowników w stosunku do planu
zatrudnienia. Nie sprzyja to osiąganiu ponadprzeciętnych wyników... Gdy dodamy nie-
zwyczajnie wysoką fluktuację łatwo zrozumieć, że kopalnia może borykać się z trudnościami.
Dzięki zaangażowaniu górników wydobycie węgla jest nadal zgodne z planem. A plany
są wysokie. Wydobywa się 8464 t węgla netto na dobę i produkuje 6833 t gaz-koksu.
W czerwcu wydobyto 222.500 ton węgla netto oraz wyprodukowano 179.125 ton gaz-koksu.
W okresie minionych sześciu miesięcy górnicy tej kopalni „nafedrowali” 1.321.700 ton
węgla netto, czyli o 100 ton więcej niż przewidywał plan. Natomiast produkcja gaz-koksu
jest zgodna z planem i wynosi w tym okresie (pół roku) 1.064.600 ton. Korzystnie kształ-
tują się również inne wskaźniki. Wydajność na pracownikodniówkę, przewidziana na
czerwiec, wyniosła 1741 kg, a osiągnięto 1781 kg. W okresie pół roku plan przewi-
dzał 1708 kg węgla na pracownikodniówkę, a wykonano 1737 kg. Obniżeniu uległ rów-
nież jednostkowy koszt własny węgla: w czerwcu o 5 groszy na tonie, a w ciągu sześciu
miesięcy o 6 groszy.

„XXX-lecia PRL” (jł)

Porozmawiamy

Kłopoty racjonalizatorów

Obliczono, że w 1978 r. efekty ekonomiczne, uzyskane dzięki zastosowaniu w praktyce projektów racjonalizatorskich wyniosły ok. 22 mld zł. Dużo to, czy mało? W porównaniu z rokiem 1970 — trzykrotnie więcej; w stosunku do wartości produkcji wielkiej nawet fabryki — bardzo dużo; w stosunku do wartości produkcji całego przemysłu — niezbyt wiele, bo 2-3 proc. W stosunku zaś do możliwości — jak się zdaje — całkiem mało.

Można się niekiedy spotkać z opinią, iż jedynie gospodarka słabo rozwinięta stanowi grunt, na którym mogą masowo zakwitać pomysły racjonalizatorskie, natomiast w gospodarce nowoczesnej racjonalizator-amator większych sukcesów osiągnąć nie może. Wedle tej teorii w nowoczesnym zakładzie przemysłowym na sukces innowacyjnej skazane są tylko zespoły specjalistów, dysponujące funduszami, aparaturą, etatami, obsługą, najnowszą literaturą i podobnymi „akcesoriami”.

Koncepcji tej przeczy jednak samo życie. Z przeprowadzonych sondażowo, ale zgodnie z przykazaniami socjologicznej metodologii badań wynika mianowicie, że ponad 50 proc. innowacji zgłaszają ludzie z wykształceniem podstawowym, zasadniczym i średnim, nie pracujący bynajmniej w zawodowych komórkach innowacyjnych i nie mających żadnych wspaniałych udogodnień warsztatowych. Charakteryzuje ich jednak pomysłowość, techniczna smykałka oraz zwykła ludzka chęć zrobienia czegoś dobrego.

Powszechna dostępność tzw. małego postępu technicznego, możliwość zgłaszania pomysłów przez każdego pracownika bez względu na formalne kwalifikacje, staż, stanowisko i pełnione funkcje — teoretycznie stanowi o sile społecznej wynalazczości. Pech jednakowoż chce, że w tej sile tkwi zarazem główna słabość ruchu racjonalizatorskiego, przyczyna, dla której w innowacje bawią się przede wszystkim albo nowicjusze, albo maniacy postępu. Po przebyciu bowiem „drogi kalwaryjskiej” od pomysłu do przemysłu niejednemu racjonalizatorowi odechciewa się wszystkiego.

Otóż, ludzie mający z tą problematyką kontakt bezpośredni twierdzą enigmatycznie, iż przeszkodą jest niedostateczne zintegrowanie wynalazczości z zakładowymi planami postępu naukowo-technicznego. Rozszyfrowanie tej ogólnikowo brzmiącej formuły prowadzi do wniosku, że zakłady pracy, tj. przede wszystkim oficjalne komórki innowacyjne, nie dość efektywnie pomagają wynalazcom-amatorom, a niekiedy — mówiąc szczerze — wręcz utrudniają im działalność. Rzecz oczywista, w ludzkim mózgu narodzić się może każdy pomysł, ale nie każdy musi być dla fabryki coś wart. Do zbadania użyteczności wniosku potrzebna jest aparatura, a do decyzji o wdrożeniu opinia biegłych.

Wyobraźmy sobie, że w dziale postępu technicznego zakładu X pracuje grupa inżynierów, docentów i doktorów — innowatorów i że zespół ten ma do dyspozycji sporo pieniędzy, pracownię i bibliotekę. Ma też wieloletni plan działalności, zgodnie z którym pracuje naukowo i wytrwale od 2 lat nad — powiedzmy — zmniejszeniem materiałochłonności produkcji pewnego wyrobu. I oto pewnego dnia zjawia się w laboratorium szeregowy pracownik — technik lub co gorsza robotnik z produkcji — który wymyślił i we własnym domowym warsztaciku opracował, co należy zrobić, by na określonym odcinku cyklu produkcyjnego zmniejszyć zużycie materiałów. Wymyślił, wyliczył i przyniósł do sprawdzenia tudzież zatwierdzenia.

Niestety, w takich momentach nie wszyscy potrafią się zdobyć na samokrytycyzm, na myślenie kategoriami interesu zakładu czy całej gospodarki. Często (większość?) specjalistów najeża się wewnątrz, widząc w projekcie laika votum nieufności wobec własnej fachowej pracy, a może nawet wobec własnej roli w zakładzie. Siłą rzeczy bowiem pomysły zgłaszane przez szeregowych pracowników nie mają wymiaru epokowych wynalazków; są to na ogół rozwiązania proste, często aż oczywiste, będące efektem dobrej znajomości praktyki produkcyjnej, a niekoniecznie znajomości wyższej matematyki, fizyki kwantowej czy nawet języków obcych. Seria podobnych przypadków może rzeczywiście rodzić obawy, czy aby kierownictwo zakładu nie zada sobie pytania: a co oni właściwie robią w tym dziale postępu?...

Z tych oto nader prozaicznych przyczyn etap, który określiłem jako badanie projektu, staje się dla innowatora ową „drogą kalwaryjską”, okresem nieustającej dyskusji, interwencji, próśb, awantur i naukowych przestępstw, niechybnie dowodzących nikłości wiedzy innowatorów. Pracownikom części komórek rozwojowych przyswieca bowiem dewiza: wyszukać jakiegokolwiek słabe punkty w projekcie i odłożyć go do szuflady. Niestety, w czterech przypadkach na dziesięć szuflady okazują się pojemne.

Można wyrazić przypuszczenie, iż tego typu praktyki są najważniejszą przyczyną powolnego rozwoju ruchu racjonalizatorskiego. W roku 1970 zgłoszono w całej gospodarce 205 tys. projektów, zaś w 8 lat później tylko 264 tys., a więc doprawdy niewiele więcej. Przytoczony na początku 3-krotny wzrost wartości uzyskiwanych efektów nie powinien więc wprowadzać w błąd, a raczej dawać wyobrażenie, jak wielkie korzyści mogłaby odnieść gospodarka, gdyby ruch racjonalizatorski przestał być hamowany przez partykularne interesy i stał się ruchem rzeczywiście masowym.

TOMASZ PSZCZOŁKOWSKI

(j). Jedno z największych młodzieżowych zgrupowań OHP w województwie katowickim zorganizowano w tym roku w Jastrzębiu Zdroju. Zjechali tu uczniowie szkół ponadpodstawowych z terenu całego kraju.

Placówka nr 1 zgrupowania OHP mieści się w ZSG kop. „Jastrzębie”. W salach szkoły zakwaterowano 9 dziewcząt i 120



chłopców, którzy przyjechali do górniczego miasta z Miawy, Hłowa, Kościerzyny, Elbląga i Płońska.

— Nasi junacy — mówi komendant placówki nr 1 Henryk Stanisławski — pracują w OPEC-u, w MPGK oraz w kop. „Jastrzębie”. Pomagają w zakładzie przerobczym, w magazynach, w ogrodnictwie oraz przy sprzątaniu terenu wokół zakładu. Posiłki mają zapewnione w nowej kopalnianej stołówce.

Nie samą pracą młodzież żyje, więc toczy się turniej pomiędzy 5 hufcami placówki. W planach mają ciekawe wyjazdy, wspólne zabawy.

W placówce nr 2, mieszczącej się w SP nr 7 przy ul. Kaszubskiej, zastaliśmy z-cę komendanta — Bohdana Ternozka.

— Przyjechała do nas młodzież szkół zawodowych i średnich z Gdańska, Zabrze, Miawy i Hrubieszowa. Pracują w

Zjechali do Jastrzębia z całego kraju

Spółdzielni Mieszkaniowej, KBO „ROW”, w MPGK oraz w kop. „Jastrzębie”. Zjemy się w barze „Słonecznym” i „Gwar-

ku”. W tym drugim przypadku młodzież nie jest całkowicie zadowolona. Brakuje niekiedy herbaty (wydaje się tylko szklankę na osobę) i chleba.

W piątek junacy z tej placówki zorganizowali sobie ognisko. Byli w kinie, na basenie, urządzili dyskotekę. Jak dotąd humory dopisują.

Komendantem placówki nr 3, mieszczącej się w budynku Zespołu Szkół Zawodowych Ministerstwa Górnictwa przy kop. „Manifest Lipcowy”, jest Zbigniew Rokita.

— 106 chłopców i 49 dziewcząt pochodzi z Lublina, Swidnika, Elbląga i Sieradza. Ponad 100 junaków pracuje na powierzchni kop. „Manifest Lipcowy”, 50 osób zatrudniono w DOKP na terenie Pawłowic. Można korzystać z boisk szkolnych w SP-10, czynna jest wypożyczalnia sprzętu sportowego, trener tenisa stołowego GKS Jastrzębie — Władysław Kwiecień — udo-

Wojewódzka inauguracja „Lata OHP-79”

Sprawdzanie się w pracy



Roman Zdunek z Hrubieszowa wraz ze swoją szkolną koleżanką — Bogunią Wojtkiewicz (pierwsza z prawej) oraz Małgorzatą Wrzesień z Zabrze odczytuje meldunek junaków. Fot. J. Zak

(j) Z roku na rok coraz bardziej upowszechnia się wśród młodzieży pożyteczny zwyczaj przeznaczania części wakacji na pracę. Bądź co bądź wakacje są długie i nie wszystkich stać, by przez dwa miesiące wyłącznie odpoczywać. Podejmują więc pracę, by później spędzić resztę wakacji za własne, zarobione przez siebie pieniądze.

Co roku wzrasta mnogość ofert ze strony przedsiębiorstw. Nic też dziwnego, że rośnie ilość młodych, chętnych do podjęcia pracy. Sześć lat temu do akcji OHP zgłosiło się 2,5 tys. młodzieży, w ub. roku — 22 tys., natomiast w roku bieżącym — 30 tys.

W ubiegłą środę (4.VII.79) w Jastrzębiu odbyła się wojewódzka inauguracja akcji „Lato OHP-79”. Na uroczystość do parku zdrojowego przybyli gospodarze miasta z I sekretarzem KM PZPR TADEUSZEM MALIKIEM i prezydentem — RUDOLFEM MYŚKĄ, a także komendant wojewódzki OHP w Katowicach — MIROSŁAW LIBERSKI, kierownictwo polityczno-gospodarcze zakładów pracy zatrudniającego młodzież oraz chłopcy i dziewczęta ze zgrupowania OHP w Jastrzębiu. Podczas uroczystości oraz przemarszu junaków przez miasto przygrywała najlepsza w kraju młodzieżowa orkiestra dęta ZSG dyrygowana przez STANISŁAWA SMIE-TANE.

Roman Zdunek z Hrubieszowa odczytał meldunek:

„My junacy OHP przybyli z całego kraju do najmłodszego górniczego miasta Jastrzębia Zdroju meldujemy, że swą pracą zmanifestujemy solidarność z młodzieżą miasta, młodzieżą, która swoje miejsce zamieszkania objęła patronatem. W dowód solidarności, identyfikacji z celami, jakie przyjęto sobie w Jastrzębiu Zdroju, włączymy się do realizacji patronatu młodzieży nad miastem uczestnicząc w zagospodarowaniu parku zdrojowego, realizacji zadań budownictwa mieszkaniowego oraz szeroko zakrojonym programem estetyzacji miasta.

Rzetelną pracą postaramy się uświetnić jubileusz 35-lecia naszej Ojczyzny. Jesteśmy dumni, że mamy możliwość uczestniczyć we wspólnym przedsięwzięciu FSZMP, w którym młodzież robotnicza, harcerska i studencka jednoczy wysiłki na rzecz polepszenia warunków ludzi pracy, na rzecz rozwoju naszego kraju.

Deklarujemy, że wysiłki nasze będą wyrazem wszystkiego, na co nas stać, ze całą swoją żarliwością, energią i młodzieńczą ambicją włożymy w pracę, jaką będziemy wykonywać na rzecz młodego powstającego od zębów w socjalistycznej Polsce — miasta Jastrzębia Zdroju”.

Pierwszeństwo przy zatrudnianiu młodych mają przedsiębiorstwa, które oferowały najlepsze warunki zakwaterowania, opiekę nad młodzieżą oraz szeroki program wychowawczo-kulturalny po pracy. Bo przecież nie chodzi jedynie o zarobek. Młodzież otrzymała ubrania robocze, całodzienne wyżywienie i posiłki regeneracyjne. Junacy korzystają również z obiektów socjalnych zakładów pracy, z urządzeń sportowo-rekreacyjnych, z wycieczek.

Dowódea „kombajnu”

(DOKONCZENIE ZE STR 1)

jemniczeni wiedzą jednak, że bez nas niewiele potrafią oni zdziałać.

Oddział Filomera Góca pracuje ostatnio w pokładzie 415/2 na poziomie — 240 metrów i w pokładzie 417 na poziomie — 120 metrów. Warunki są trudne, występuje sporo uskoków, często pojawia się w nadmiernej ilości gaz. Nie ma kłopotów z nowym kombajnem „Alpine” AM-50, ale są trudności z odstawą urobku. „Skarty” są za słabe, by utrzymać to, co urobi kombajn. Maszynowcy obmyślili już jednak nowe rozwiązanie.

Przy ciężkiej górniczej pracy trzeba dbać o sprawność fizyczną i pogodę ducha. A najlepszym sposobem na to jest — zdaniem naszego rozmówcy — wypoczynek na świeżym powietrzu, a szczególnie wędkarstwo. Każdą wolną chwilę wykorzystuje na „moczenie kija”. Najczęściej jeździ do Rybnika nad zalew. Gdy ma więcej czasu, próbuje złapać coś większego w rodzinnych stronach — nad Sanem. Lubi też wycieczki rowerowe. Ma taką „swoją” trasę do Bukowa, do kopalnianego ośrodka wypoczynkowego.

Człowiek zawsze żyje jakimiś problemami — podsumował swoją wypowiedź Filomer Golec. W czasie wojny wlażył się one z ocaleniem życia, ze zdobyciem kawałka chleba. Później głowę zaprzętały sprawy organizacji, domu, dzieci. Teraz żyje się dużo lepiej, to i problemów jest o wiele mniej.

JANUSZ ŁUSKA

Dziękujemy...

Za bardzo atrakcyjną kartkę z pozdrowieniami nadesłana z Ochotnicy, gdzie przebywają na kolonii dzieci górników kopalni „Borynia”. Jak nas zapewniono, lato tam dopisuje, a okolica jest wspaniała.

Ucieszyły nas także pozdrowienia nadesłane z Andrychowa. Przekazali nam je uczestnicy kolonii zorganizowanej również przez kop. „Borynia”.

ZA PRZESŁANE POZDROWIENIA

— członkom koła PTTK „Orlik” przy KWK „Moszczenica” z trasy I Rajdu „Sudety 79”;

— kolarzom-turystom koła PTTK „Orlik” przy KWK „Moszczenica” — uczestnikom Rajdu „Vitka” organizowanego na terenie CSRS;

— piłkarzom klas sportowych i ich opiekunom z letniego obozu wypoczynkowo-szkoleniowego w Bytomiu Odrzańskim.

„Osłonówka” na cenzurowanym

„Moszczenica” (fz)

W ciągu 13 lat eksploatacji węgla w kop. „Moszczenica” nieprzerwanie zmieniano się techniczne uzbrojenie procesów produkcyjnych. W ścianach pojawiały się coraz to nowe urządzenia, dzięki którym praca górników stawała się łatwiejsza i bezpieczniejsza, stale rosła też wydajność. Dobre dotąd kombajny wypierały lepsze, stosowano coraz nowocześniejsze obudowy zmechanizowane. Elementy najnowszej obudowy osłonowej Fazos 12-28 zaczęły napływać w ostatnich dniach lutego br.

Zanim jednak wprzęgnięto ją do codziennego cyklu wydobywczego, trzeba było uporać się z wieloma trudnymi, nowatorskimi przecież w warunkach „Moszczenicy” zadaniami. Nowością był transport ciężkich elementów, montaż poszczególnych sekcji i uzbrojenie trudnej (w początkowym odcinku mającej 700-metrowy wybieg) ściany 1N w pokładzie 504/2. Praktyka jednak wykazała, że dla górników i kadry inżynieryjno-technicznej każdy, nawet najtrudniejszy problem jest do rozwiązania. Dziś „osłonówka” pracuje sprawnie i szybko, daje kolejne tony poszukiwanego na rynkach krajowych i zagranicznych czarnego złota.

MONTAŻ WSTĘPNY

W celu szybszego dopasowania poszczególnych elementów sekcji i uniknięcia niepotrzebnych przeróbek na dole kopalni, przed opuszczeniem obudowy wykonywano tzw. montaż wstępny. Nad jego prawidłowym przebiegiem czuwał również zespół Zakładu Doświadczalnego KOMAG Kopalni „M-300”. Korzyść z tego była ogromna. Pracownicy serwisu technicznego kontrolowali bowiem kompletność dostaw i w razie stwierdzenia braków, z wyprzedzeniem sygnalizowali o tym dostawcom. Ponadto brali oni również udział w montażu sekcji obudowy w podziemiach kopalni, instruując przy tym przyszłą obsługę „Fazosa”.

ZBROJENIE ŚCIANY

Pierwsze sekcje „Fazosa” zaczęto transportować na dół kopalni 24 lutego, ostatnie opuszczono 17 marca br. Transport nie należał do operacji łatwych. Poszczególne elementy obudowy opuszczano bowiem najpierw szybem na poziom + 70, a na-

stępnie transportowano je do odległej o ponad 500 m, specjalnie zbudowanej w do-wierzchni w chodniku nadścianowym komory montażowej. Tam przy użyciu odpowiedniej ramy montażowej i krajowej produkcji podciągarki PWL 3/6 kompleto-wano poszczególne sekcje.

Po wykonaniu tych czynności, ważące ponad 10 ton sekcje Fazosa transportowa-no w ścianie po ślizgu wykonanym z toru o szerokości 1 m przy zastosowaniu — ze względu na to, że dowierzchnia ściany tworzyła nieckę długości 140 m oraz duże nachylenie — dwóch kołowrotów. W sumie drogę tę przebyło 91 sekcji.

Wyposażoną w obudowę osłonową Fazos 12-28 ścianę 1N w pokł. 504/2 uzupeł-niono dobrymi urządzeniami produkcji krajowej: kombajnem KWB-3RDU i przenośnikiem zgrzeblowym „Rybnik-73”.

PIERWSZE TONY WĘGLA

Obsługę pierwszej osłonówki powierzono załodze kierowanej przez sztygara **Bogdana Paikę** oddziału G-5. Wybór ten nie był przypadkowy. Cały bowiem kolektyw wykazał się już wielokrotnie dużymi osiągnięciami produkcyjnymi i fa-chością na najtrudniejszych odcinkach dołowego frontu. Na dobre wyniki nie trzeba było czekać długo.

W kwietniu brygady **Tadeusza Kaźmarchy**, **Lzydora Cubera** i **Leonarda Chroboka** średnio wydobywały 1521 t/d, w maju już 1810 t/d, a w najbliższej przyszłości po przejściu prawie 200-metrowe-go, poprzeczanego muldami i uskokiem odcinka ściany, zapowiadają wydobyć 2050 ton węgla na dobę. W efekcie wydat-nie poprawia dotychczasową wydajność wynoszącą 57,562 kg węgla na jednego pracownika.

Nowa struktura organizacyjna górnictwa służby pracowniczej

Od 1 lipca br. całe polskie górnictwo węglowe przechodzi na nowy, udoskonalony system organizacji służb pracowniczych. Po „czterobrygadowce”, która coraz powszechniej wprowadzana jest w ślaskich i zagłębiowskich kopalniach, będzie to kolejny, wiążący się z nią zresztą etap dostosowywania tradycyjnych struktur organizacyjnych górnictwa do nowych zadań. Znaczenie tej decyzji trudno ocenić wyłącznie w kategoriach administracyjnych, jej celem jest bowiem lepsza organizacja służby pracowniczej, a w konsekwencji doskonalenie funkcji społecznych górniczych zakładów.

Istotnym mankamentem dotychczasowej struktury było istnienie znacznej różnorodności rozproszonych działów i komórek organizacyjnych, co utrudniało koordynację ich działań, a ponadto powodowało obniżenie sprawności funkcjonowania. Dla przykładu: sprawy kadrowe podlegały w kopalni bezpośrednio dyrektorowi naczelnemu, sprawy szkolenia zawodowego — dyrektorowi technicznemu, a sprawy np. czasowej i rekreacji — dyrektorowi do spraw pracowniczych. Nie było również pełnej jasności co do zakresu działalności pionu pracowniczego, który obejmował najczęściej zagadnienia: zatrudnienia i spraw socjalnych, gospodarki mieszkaniowej i administracji gospodarczej, problematyki badań socjologicznych i psychologicznych, ale także często w różnych kopalniach sprawy powierzchni, transportu, straży przemysłowej itp.

W pierwszym kwartale 1978 r. tytułem eksperymentu wprowadzono w kilku kopalniach udoskonaloną strukturę organizacyjną służb pracowniczych. Uproszczenie procesu załatwiania spraw pracowniczych, kompleksowość ujęcia spraw socjalno-bytowych oraz koncentracja problematyki kształcenia i podnoszenia kwalifikacji załóg to zasadnicze cele tego eksperymentu. Podporządkowano mu zmiany strukturalne polegające na wyłączeniu w zjednoczeniach i kopalniach działów kadr i szkolenia spod bezpośrednich kompetencji dyrektorów naczelnych i technicznych i przekazania ich do pionu służby pracowniczej. Istniejące przy zjed-

noczeniach ośrodki psychologiczno-socjologiczne przekształcono w ośrodki analiz społecznych, powołując w kopalniach odpowiednie stanowiska dla przeprowadzenia tego typu analiz.

Ocena eksperymentu wykazała, że przeprowadzone zmiany usprawniły działalność służby pracowniczej, zbliżając ją w większym niż dotąd stopniu do założeń górniczych i ich problemów. Nastąpiła również lepsza koordynacja poczynań w sferze zatrudnienia i spraw socjalno-bytowych oraz efektywniejsze wykorzystanie stojących do dyspozycji ośrodków. Np. w Zabrzańskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego przez usprawnienie planowania obłożenia poszczególnych turnusów, na które przydzielano się skierowania na rok wcześniej, a także dzięki właściwej kontroli i egzekwowaniu od kopalni (pod groźbą kar umownych) pełnego wykorzystania przydzielonych miejsc, osiągnięto bardzo wysoki współczynnik wykorzystania bazy czasowej — 330 dni w roku, co wpłynęło z kolei na znaczne obniżenie kosztów utrzymania domów czasowych (wynoszą obecnie w tym zjednoczeniu zaledwie 60 proc. średniej krajowej).

Niebagatelne znaczenie posiada też możliwość spokojnego, bardziej wnikliwego, a co za tym idzie sprawliwszego rozdziału czasów w oparciu o wprowadzone w kopalniach indywidualne pracownicze karty ewidencyjne, w których odnotowuje się charakterystykę pracownika, jego stan rodzinny, a także wszelkie świadczenia socjalne zakładu na jego rzecz.

Umożliwia to, dodatkowo, wcześniejszy, dokonywany już w zakładzie rozdział pokoi w zależności od liczebności rodziny, zaplanowania odpowiedniej ilości miejsc w autokarach dowożących czasowiczów i rozwiązanie szeregu innych pozornie drugorzędnych problemów organizacyjnych, w dużej jednak mierze rzutujących na sprawy dobrego wypoczynku załóg.

Wielkie i potwierdzone przez eksperyment nadzieje wiąże się z reorganizacją służby pracowniczej w dziedzinie adaptacji zawodowej młodych górników. Problem nie jest nowy, przeciwnie, już w minionych latach czyniono wiele, aby go złagodzić. Osiągnięte w latach 1976-78 wyniki stabilizacji załóg oraz wykorzystania czasu pracy zaliczyć należy do najkorzystniejszych w powojennej historii polskiego górnictwa. Przykładowo wskazać zwolnień robotników grupy przemysłowej w kopalniach węgla kamiennego, kształtujący się w roku 1971 na poziomie 23,3 zmalał w 1977 r. do 17,9, co z kolei wpłynęło na poprawienie struktury stażu pracy zawodowej. O ile w 1960 roku z ogółu robotników zatrudnionych w kopalniach węgla kamiennego jedynie 45,2 proc. posiadało staż pracy powyżej 3 lat, to w 1977 roku udział tej grupy zatrudnionych zwiększył się do 74,5 proc.

Upowszechnienie 4-brygadowki i związana z tym konieczność znacznego zwiększenia stanu liczebności górniczych załóg stawia jednak przed górnictwem służbą pracowniczą dalsze, jeszcze wyższe zadania: wymaga poprawy wszechstronności i operatywności działania, co związane jest nie tylko z koniecznością odpowiedniego profilowania niektórych służb, a nawet — jak to miało miejsce w eksperymencie — utworzenia w kopalniach zupełnie nowych stanowisk pracy, np. sztygara do spraw adaptacji, ale także ich lepszego przygotowania merytorycznego do prawidłowego wypełniania swych funkcji.

Przypomnijmy, że 70 procent zatrudnionych w górnictwie służby pracowniczej posiada tylko wykształcenie średnie, a zaledwie 5 proc. wyższe, ponadto 75 proc. tej służby stanowią kobiety, co nie jest zjawiskiem korzystnym.

Stąd za naczelne zadanie uznano dokonanie we wszystkich kopalniach szczegółowej analizy struktury organizacyjnej i weryfikacji osób zatrudnionych w służbach pracowniczych, zwrócenie szczególnej uwagi na dobór i tworzenie kadry rezerwowej tej służby, wdrożenie nowych form i metod systematycznego doskazywania zawodowego służby pracowniczej z zakresu socjologii, psychologii, problematyki społeczno-politycznej oraz zarządzania i ekonomiki pracy.

Daleko idące pomocy we wdrażaniu i upowszechnianiu nowej struktury organizacyjnej służby pracowniczej udzieli poszczególnym zakładom, głównie w zakresie doradztwa, specjalny zespół konsultacyjno-doradczy, złożony ze specjalistów z zakresu organizacji i kierowania, struktur organizacyjnych, psychologii i socjologii pracy, prawa pracy i prawa górniczego.

Nowa struktura, choć wymaga jeszcze dalszego praktycznego doskonalenia — powieźdź nam wicedyrektor departamentu socjalno-bytowego Ministerstwa Górnictwa **Kazimierz Blaszczyk** — jest bardziej monolityczna i zwarta organizacyjnie od poprzedniej; największą jej zaletą jest uchwycenie i połączenie wszystkich najważniejszych spraw ludzkich w jeden integralny system, którego wdrożenie powinno przynieść dalszą odczuwalną poprawę warunków pracy i życia górniczych załóg.

Wybrano najlepszych - wychowawców młodzieży

„XXX-lecia PRL” (J)

Już po raz szósty zorganizowano w kop. „XXX-lecia PRL” plebiscyt na „Najlepszego mistrza — wychowawcę młodzieży”. Oceniano współpracę z kołem ZSMP, wiedzę fachową i sposób jej przekazywania, a także zaangażowanie w procesie adaptacji młodych.

Tytuł „Najlepszego mistrza — wychowawcy młodzieży” przyznano: **Sławomrowi Ketwicy**, **Ludwikowi Czakoniowi**, **Jerzemu Nosalowi**, **Milanowi Światowskiemu**, **Franciszce Olszarowi**, **Stanisławowi Tebiczowski**, **Mieczysławowi Mikołajczykowi**, **Tadeuszowi Bledowskiemu**, **Janu Badurze** i **Ryszardowi Zimmemu**.

Kto porzuca pracę?

Zjawisko fluktuacji kadr jest wciąż nie rozwiązany problem. Poważny procent pracowników nie tylko zmienia miejsce zatrudnienia, ale po prostu porzuca pracę.

Można z całkowicie czystym sumieniem założyć, a założenie to potwierdzają prowadzone w Polsce badania socjologiczne, że aspiracje zawodowe nie są przywilejem wykształconych. Również wśród osób porzucających pracę nie brakuje tych, którzy pracę chcą traktować i na swój sposób traktują poważnie (zwłaszcza jeśli jest to pierwsza praca w życiu); którzy wiąże ze swym zawodem jakiegoś, na miarę własnych możliwości przykrojone, zawodowe i życiowe zamierzenia. Nie można przecież zakładać, że niewykwalifikowany robotnik myśli tylko o łatwym zarobku. Każdy człowiek ma indywidualną wizję warunków w realizacji swych celów zawodowych i życiowych, każdy ma pewną wizję pożądaných warunków, w jakich chciałby pracować. I bardzo dobrze, że tak właśnie jest.

W tym kontekście nietrudno zgadnąć, dlaczego są zakłady, w których od lat nikt pracy nie porzuca oraz — na drugim biegunie — nie brakuje takich, w których porzucenie są trwałą plagą, odporną na najstraszniejsze nawet kuracje. Dziwnym zbiegiem okoliczności w tych ostatnich ludzie narzekają na złe stosunki, na obojętność zwierzchnictwa wobec pracowników (w tym także młodych), na bałagan organizacyjny, na zaniedbania w sferze socjal-

Realizujemy plan poprawy bhp

Usprawnienia w przewozie dołowym

„Moszczenica” (fz)

W planie poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy na rok 1979 ujęto w KWK „Moszczenica” 88 przedsięwzięć. W zdecydowanej większości obejmowały one niedomagania, które wyłoniły się w ostatnim kwartale ubiegłego roku. Wiele z nich zostało już zrealizowanych, a na ich miejsce pojawiły się nowe, których wczesniej nie można było przewidzieć. Specyfika górniczego zawodu stwarza bowiem sytuacje, w których z dnia na dzień diametralnie zmieniają się warunki pracy danego oddziału.

no - bytowej, na nie najlepsze zasady oceniania, a więc i opłacania pracy, słowem na warunki pracy.

Czy pracodawcy zawsze dotrzymują zobowiązań wobec pracowników, czy zawsze robią wszystko to, co do nich należy? Niestety — nie. Nazbyt często obietnice składane wobec pracownika w ramach wstępnej kokieterii nie znajdują potem pokrycia w rzeczywistości. A obiecuje się wszystko: pracę zgodną z umiejętnościami i zainteresowaniami, duże zarobki, znaczne premie, szybki awans, pomoc w podnoszeniu kwalifikacji, mieszkanie i mnóstwo innych rzeczy zależnie od sytuacji i wyczucia miejsc wrażliwych. Koniec takich „zabaw” wszyscy znamy: pracownicy są rozczarowani, pracodawcy oburzeni, a gospodarka traci.

Kilka słów prawdy pod adresem zakładów pracy właśnie w kontekście porzucenia nie jest, rzecz prosta usprawiedliwieniem nagannego zjawiska, lecz jedynie próbą naświetlenia jego niektórych, ważnych względów i okoliczności. Okoliczności mogą zaś być, jak wiadomo, obciążające, ale i łagodzące. Fakt, że nie wszyscy mają stalowe charaktery, nie zwalnia bynajmniej zakładów pracy od stałej czynnej, a nie administracyjnej troski o stabilizację załóg. Tak się zaś zastanawiając składa, że przyczyny sprzyjające porzuceniu pracy — to zarazem dziedziń, których uporządkowanie dopominamy się ustawicznie i od dawna; w nich widząc niewyczerpane niemal źródła poprawiania efektywności całej gospodarki.

Wiosenny przegląd stanowisk pracy i wnioski inspekcji generalnej wskazywały głównie na konieczność poprawy warunków bezpieczeństwa w przewozie dołowym. W aneksie do tegorocznego planu uwzględniono więc szereg nowych zagadnień. Wykonana będzie sygnalizacja świetlna i akustyczna dla podstawiania i odbioru wagonów, sygnalizacja semaforowa w wytyczonej północnej I na poz. — 120 do wjazdu na przekop I zachodni, sygnalizacja świetlna i akustyczna całej trasy obiegu wózów pustych na poz. ±0,00 i — 120 oraz sygnalizacja semaforowa dla ruchu wahadłowego na przekopie zachodnim I na poziomie ±0,00 (pomędzy stanowiskiem dysponenta i wlotem do podszczybi IV—V).

W aneksie do planu uwzględniono ponadto poprawę stanu głównych dróg przewozowych. W tym celu zmieniona zostanie: obudowa chodnika podstawowego w pokł. 415/1-2 na poz. ±0,00 na odcinkach zawieszonych gabarytów, obudowa wytyczonej północnej I na poz. — 120 oraz skrzyżowanie wlotu do chodnika podstawowego III w pokł. 417/1. Wymieniony będzie również tor obiegu wózów pustych w wytyczonej północnej II na poz. — 120 z równoczesną wymianą przejazdów 7a-b, 9a-b i rozjazdu nr 8. Wymieni się tor obiegu wózów pełnych w przekopie skopowym poz. — 120 oraz przebudowane zostaną tory wózów pełnych w przekopie zachodnim I na poz. — 120 (od przejazdu nr 6a-b w kierunku szybów zachodnich) wraz z wymianą przejazdów 6a-b i 12a-b.

Podobne roboty wykonane będą również w przekopie wschodnim I na poz. ±0,00 w objęzdie południowym na tym samym poziomie, w przekopie kierunkowym do pokładu 504 oraz w przekopie zachodnim ±0,00. Przewidziano także opracowanie nowego połączenia lokomotyw powiatrznych typu PZ-45, które stosowane będzie do czasu zabudowy uniwersalnych zderzaków produkcji chorzowskiego „Konstalu”.

Przewidziano ponadto szereg przedsięwzięć w zakresie profilaktyki przeciwozarowej. Wykona się dwa dodatkowe urządzenia do włączania pyłu dymnicowego, zabudowany zostanie rurociąg przeciwpożarowy w szybie I od poz. — 120 do poz. — 240 oraz przeprowadzi się torokretowanie przekopu zachodniego I na poz. — 120 i przekopów na poz. — 240.

Ruch amatorski - piąte koło?



Członkowie Teatru Poezji „Dialog”. Od lewej: Halina Szopa, Roman Glaza, Renata Mucha, Edward Tamiola, Barbara Glaza i Jerzy Janoszek.

Uczestnictwo w kulturze — aktywne, nie bierne. Jak je osiągnąć? Stara, ale sprawdzona forma, dająca niebyle jakie efekty, jest ruch amatorski. Przykładów na poparcie tej tezy jest dosyć, także w Jastrzębiu: JFK „Niezależni”, „Klub Literacki im. T. Peipera „Tędy”, grupy plastyczne „Splot” i „Akwarelarny” czy teatr poezji „Dialog”.

Ten ostatni powstał w 1977 r. z inicjatywy dyr. DK kopalni „Jastrzębie” — Jarosława Hibnera. Uczestnikom miejskich eliminacji konkursu recytatorskiego zaproponowano stworzenie zespołu i... tak to się zaczęło.

Barbara Glaza — instruktor i członek zespołu: „Poezja frapuje mnie od 10 roku życia, lecz zamiłowanie do poezji, a zwłaszcza do tej interpretowanej, rozbuździła we mnie nauczycielka języka polskiego. Do szkoły przyjeżdżał nawet zawodowy aktor, który dawał wskazówki, rady... Szczytę się złota i srebrna odznaka recytatora, zdobyłam weryfikację instruktora teatralnego III kategorii”.

Halina Szopa — absolwentka Wydziału Inżynierii Sanitarnej na Politechnice Śląskiej: „Po studiach było pusto, dopóki nie zahaczyłam o DK. Początkowo był kabaret, ale dość szybko się rozpadł, potem już „Dialog”. Jeszcze dziś nogi mi się trzęsą, gdy wychodzę na scenę, ale to nie w porównaniu z tym, co było na początku”.

Edward Tamiola — pracownik ZOK-u: „Zawsze byłem z języka polskiego słaby. Po ukończeniu szkoły postanowiłem sprawdzić, co w tym jest. Okazało się, że poezję można polubić. Tworzył się taki teatr, próbowałem i coś niecoś z tego wyszło”.

Jerzy Janoszek — ślusarz dolowy kopalni „Jastrzębie”: „Ze sceną i poezją zetknąłem się bliżej w czasie służby wojskowej. Było sporo czasu i okazało się, że można go ciekawie i z pożytkiem wykorzystać. Nie zrezygnowałem z tego do dziś”.

Renata Mucha — nauczycielka szkoły podstawowej: „Mam dwoje dzieci, ale dzięki mężowi znajduję czas na obcowanie z poezją. Daje to wiele satysfakcji. Kończąc studium kulturalno-oświatowe o kierunku nauczycielskim. Wybrałam specjalność teatralną — teatr owocuje w szkole”.

Andrzej Wiczerzak — elektryk z kopalni „Jastrzębie”: „Z poezją żyty byłem dość dawno, ale inaczej. W 1973 na łamach „Na przelaj” opublikowano mój utwór. Teatr — jak na razie — nie ma bezpośrednio związku treściowego z moją twórczością, ma natomiast związki nastrojowe. Przeszedłem do biblioteki, a zostałem w „Dialogu”.

Jest w tym widać jakaś siła, skoro zostają w „Dialogu”, a przy tym mają sukcesy, mimo że droga nie jest usiana różami. W minionym roku dołączyła jeszcze **Lucyna Krupska** — uczennica I LO oraz **Mirosław Pawlak**, **Roman Glaza**, dzięki któremu wszystko „gra” ze światłem i muzyką — głównymi rekwizytami przedstawień — jest związany z zespołem od początku.

Od 1977 roku, czyli od powstania „Dialogu” wszystkie konkursy recytatorskie na terenie miasta i byłego powiatu wodzisławskiego wygrywał ktoś z zespołu, a tym samym reprezentował region na eliminacjach wojewódzkich. W 1977 roku **Barbara Glaza** uzyskała III miejsce w województwie, a **Jerzy Janoszek** został wyróżniony, w 1978 r. **Jadwiga Demczuk** (wyprowadziła się do Rybnika) zajęła I miejsce; w 1979 wyróżnienia przypadły **Barbarze Glazie** i **Jerzemu Janoszkowi**. W ubiegłym roku podczas Wodzisławskich Konfrontacji Teatrowo-Amatorskich „Dialog” przedstawił montaż poetycki pt. „Matka” i zdobył I miejsce. Ten sam spektakl, wystawiony w Katowicach, dał zespołowi III miejsce w województwie.

Praca nad programem trwa najmniej pół roku. Trudno liczyć na obfite dotacje, więc kładzie się nacisk na słowo, światło i podkład muzyczny (głównie muzyka organowa Czesława Niemeny), które muszą zastępować kostium i oprawę scenograficzną. Co miesiąc odbywają się spotkania z poezją (przy świecach). Był program pt. „Moja Ojczyzna” (zbiór wierszy poświęconych Polsce), był wieczór poświęcony Wyspiańskiemu, poezji miłosnej i traktującej o trudzie kobiety. Ostatnia premiera nosi tytuł „Człowiek rodzi się dla życia” — ambientny a przy tym bardzo ciekawy program, godny upowszechnienia.

Widownia jest raczej skąpa. Nie ma nawet młodzieży, i to tej szkolnej, licealnej.

Czy widownia to jedyny kłopot?
— Już raz powiedzieliśmy to i owo i kłopoty były poważne!

— Są kłopoty z pomieszczeniem, w którym moglibyśmy ćwiczyć.

— Jako amatorzy mamy trudności z uzyskaniem najdrobniejszych rzeczy. DK odsyła nas do Rady Zakładowej i odwrotnie.

— Prawie cały urlop poświęcam na występy. Nie wiem jak długo jeszcze będę sobie mógł na to pozwolić.

— Jeśli się nie złożymy i nie kupimy (choćby trochę materiału na jednolite kostiumy), to nie mamy nic.

— Brak fachowej pomocy, są natomiast (czasem śmieszne) ingerencje w wielkość publikowane teksty poetyckie. Amatorzy-plastycy mają wykłady prof. Mariana Raka, czy nie można by zafundować nam pomoc, np. zawodowego aktora? Potrzebne nam chociażby ćwiczenia dykcyjne, nie mówiąc o reszcie.

Podczas odbytego niedawno w Lublinie i Chelmie Ogólnopolskiego Spotkania Twórców i Działaczy Amatorskiego Ruchu Artystycznego mówiono m.in., że: „Kultura socjalistyczna musi w miarę swych postępu przezwyćniać odziedziczony z przeszłości rozdział życia kulturalnego na „dawców” dóbr artystycznych i ich „odbiorców”, by w to miejsce wprowadzić aktywne uczestnictwo coraz szerszych kręgów społecznych (...) Tymczasem mało ceni się, a przynajmniej rzadko eksponuje to wszystko, co w ruchu nieprofesjonalnej, bezinteresownej, z najgłębszych potrzeb wewnętrznych wypływającej działalności powstaje”.

Na wspomnianym spotkaniu stwierdzono ponadto, że nie wolno lekceważyćwołania ruchu o wykwalifikowaną kadre instruktorską, o ściślejsze i częstsze związki ze środowiskami twórców zawodowych, o żywszą pomoc telewizji, radia i prasy, no i o dziesiątki dalszych poczynali...

Podpisując się pod tym apelem, żywiąmy nadzieję, że słońce mecenatu zaświeci nad całym jastrzębskim społecznym ruchem artystycznym, a nie tylko (jak dotychczas) nad niektórymi jego przedstawicielami.

Co wiesz o swoim mieście?

Jastrzębskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Wydział Kultury, Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miejskiego w Jastrzębiu Zdroju, Redakcja „Nasze Problemy” zapraszają wszystkich Czytelników do wzięcia udziału w konkursie „Co wiem o moim mieście”.

Celem konkursu jest zainteresowanie w większym stopniu zagadnieniami związanymi z historią, teraźniejszością i przyszłością Jastrzębia.

Przebieg konkursu:

— W kolejnych 7 numerach, począwszy od 29 czerwca ukazywać się będzie 7 pytań związanych z tematyką naszego miasta.

— Odpowiedzi należy przysłać w terminie 14 dni na adres Redakcji „Nasze Problemy” Jastrzębie Zdrój, ul. Śląska 19.

— Wśród najlepszych każdorazowo rozlosowane zostaną 3 nagrody książkowe.

— Nazwiska osób nagrodzonych oraz odpowiedzi publikowane będą w kolejnych numerach.

WREPA NI — 11

1. Z chwilą zakończenia I wojny światowej w 1918 roku, na Śląsku z nową siłą wybuchł ruch polski, który domagał się przekazania władzy Polakom. Władze pruskie wszelkie próby oderwania Górnego Śląska od Niemiec uznały za zdradę stanu i w lutym 1919 roku ogłosiły stan oblężenia. Polacy nie dali się zastraszyć, urządzali manifestacje i pochody, aż doszło do wybuchu trzech zrywów powstańczych.

Podaj dokładną datę (miesiąc i rok) wybuchu kolejnych powstań.

2. Po stłumieniu I Powstania Śląskiego, jego uczestnicy musieli uchodzić na teren Polski. Traktat wersalski narzucił Śląskowi plebiscyt. Podaj:

— kto w okresie przygotowań do plebiscytu oraz w czasie jego przeprowadzania przejął władzę na Śląsku?

— jakie wojska opanowały tereny ówczesnego powiatu rybnickiego (w tym Jastrzębia Zdroju) jako zabezpieczenie w okresie trwania plebiscytu?

— w którym dniu, miesiącu i roku odbył się plebiscyt na Śląsku?

— jaki był jego wynik?

3. Polska Organizacja Wojskowa (POW) w powiecie rybnickim, w przeddzień wybuchu III Powstania Śląskiego, zrzeszała pewną ilość osób oraz dysponowała pułkami powstańczymi. Podaj:

— stan ilościowy zorganizowanych powstańców — początkowy i zwiększony;

— jakie pułki utworzone zostały na ziemi rybnickiej?

4. Wymień nazwiska działaczy i dowódców ruchu powstańczego w byłym powiecie rybnickim.

5. W okresie trwania I Powstania Śląskiego, w bezpośrednim sąsiedztwie Jastrzębia Zdroju, przeprowadzona została pierwsza i jedyna regularna akcja wojenna. Podaj:

— o jaką walkę chodzi i co było przedmiotem ataku powstańców?

— kto dowodził akcją?

— kiedy miało to miejsce?

6. Sukces trzech zrywów powstańczych oraz zwycięstwo Polaków w plebiscycie sprawiły, że władza była przekazywana w ręce polskie, a wojsko polskie wkroczyło do naszych miast. Podaj:

— kiedy (dzień, miesiąc, rok) nastąpiło obwieszczenie społeczeństwu, że prawie cały powiat rybnicki (w tym Jastrzębie) przypadł Polsce?

— którego dnia, miesiąca i roku nastąpił uroczysty akt oddania władzy w ręce polskie na naszym terenie i gdzie miało to miejsce?

— którego dnia, miesiąca i roku wojsko polskie wkroczyło do naszych miast?

7. Społeczeństwo naszego miasta zamieszkałe w dzielnicy Bzie zorganizowało uroczyste powitanie wkraczającego oddziału wojska polskiego. Podaj:

— kiedy (dzień, miesiąc i rok) miały miejsce te wydarzenia?

— w jaki sposób zostały utrwalone?

Bezpieczeństwo

— sprawą wszystkich

Działalność na rzecz poprawy bhp była przez szereg lat bardzo wyraźnie i energicznie stymulowana przez najwyższe władze partyjne i państwowe. Nie weszła jednak w krew administracji zakładów i uspiła nieco wrażliwość załóg, czyli najbardziej zainteresowanych.

Kluczowa rola przypada w tej dziedzinie związkowi zawodowemu. Oceniając działalność związkową przez pryzmat liczb — prezentuje się ona imponująco. Rokrocznie lustrowanych jest kilkanaście tysięcy stanowisk i wydawanych kilkadziesiąt tysięcy nakazów i zaleceń w sprawie poprawy warunków pracy. Z drugiej jednak strony mniej zachwycająco wygląda sprawa ich realizacji. Jeśli bowiem kontrole są rzetelne i całościowe, zadziwia fakt, iż liczba uwag nie ma tendencji spadkowej. Podejżenia o nader przyborną realizację pokontrolnych wniosków potwierdzają rozmowy z inspektorami pracy, choć nie ujmują tego zjawiska dostępne statystyki.

Jaka jest tajemnica opieszałego stosowania się do uwag inspektorów pracy? Otóż tkwi ona w błędnym poczuciu solidarności aktywu społecznego z dyrekcjami kopalni, w fałszywym rozumieniu interesu zakładu, czyli zbiorowości ludzkiej przede wszystkim.

Wiadomo skądinąd, że bez większych problemów usuwa się te niedomagania i zaniedbania, które nie zakłócają procesu produkcyjnego. Gdy jednak poprawa warunków pracy wiąże się z przejścio-

wym unieruchomieniem maszyn, sprawa zaczyna się komplikować. Dyrekcja rozliczana — być może zbyt formalistycznie — z działalnością produkcyjną i wyników ekonomicznych stysej nawet nie chce o żadnych przerwach w produkcji, szumując argumentem planu i premii. Nieestety, przedstawiciele załóg za zresztą dają się przekonać podobnej argumentacji. Uzyskane gratyfikacje zaczynają parzyć dopiero wówczas, gdy dochodzi do nieszczęśliwego wypadku, właśnie na skutek zlekceważenia warunków bezpieczeństwa. Chodzi więc o to, by kierować się rozważa i wyobraźnia przed szkoda, nie zaś ponieważasie. To właśnie powinna być płaszczyzną porozumienia i autentycznej jedności interesów administracji i załogi.

Jakże rzadko usłyszeć można o przypadku, że zakładowy inspektor pracy sprzeciwia się stałej, trwającej kilkanaście godzin na dobę pracy; jakże rzadko inspektorzy pracy nie wyrażają zgody na nocne nadgodziny itp. Trzeba ludzi rzetelnie szkolić, ale zarówno te jak i wszystkie inne sformalizowane metody nie zastąpią zwykłej życzliwej koleżeńskie kontroli. Presja towarzyszy pracy jest narzędziem znacznie skuteczniejszym aniżeli najlepszy instruktaż. Zasada nieutrącania się w cudze postępowanie wtedy, gdy grozi ono kalectwem lub śmiercią, jest nie do przyjęcia. Ludzkie zdrowie i życie są wartościami społecznymi i ich ochrona powinna być sprawą wszystkich.

TOMASZ JEZIORANSKI

Radośnie witać będziemy Lipcowe Święto

„MOSZCZENICA” (fz)

Każdego roku przypadające na dzień 22 lipca Święto Odrodzenia obchodzone było niezwykle uroczysto. Ludzie pracy spotykali się na festynach i akademiach, radując się z dotychczasowych dokonań socjalistycznej ojczyzny. Zbliżający się jubileusz 35-lecia PRL obchodzić będziemy szczególnie uroczysto.

Górnicy KWK „Moszczenica” świąteczne uroczystości inaugurowali już spotkaniem z uczestnikami pociągów przyjaźni. Odbyło się ono 12 lipca br. w klubokawiarni DG-1. W najbliższym czasie uczestniczyć będą w wielu innych in-

teresujących imprezach. 1 lipca br. w zakładowym klubie NOT otwarta zostanie wystawa dotychczasowych osiągnięć kopalni i 35-letniego dorobku Polski Ludowej. W tym samym dniu aktywni koła TPPR uda się na wycieczkę do Krakowa, gdzie m. in. zwiedzi Muzeum Lenina. Dwudziestego lipca br., również w klubie NOT, odbędzie się spotkanie kierownictwa kopalni z prądującymi realizatorami czynów 35-lecia i ludźmi dobrej roboty. Najlepsi wyróżnieni zostaną odznaczeniami państwowymi oraz dyplomami uznania.

W przeddzień Lipcowego Święta w klubie NOT zorganizowany będzie koncert dedykowany prądującym górnikom, cała załoga KWK „Moszczenica” bawie się będzie natomiast na terenie ośrodka wczasów niedzielnych, gdzie przewidziano wielki festyn górniczy, dyskotekę dla młodzieży oraz gry i zabawy dla dzieci. Planowany jest również turniej piłki siatkowej z udziałem reprezentacji domów górniczych.

Podobny program imprez przewidziano na 22 lipca br. z tym, że uzupełnią go jeszcze zawody strzeleckie (przykopalniana strzelnica) oraz loteria fantowa w OWN.

By zastąpiły rodzinny dom

„Moszczenica” (fz)

Podejmując pracę w zakładach znacznie odległych od dotychczasowego miejsca zamieszkania, większość ludzi zanim dorobi się własnego „M”, kwatruje w hotelach robotniczych, które zgodnie ze swoim przeznaczeniem mają im nie tylko zapewnić przystosowany dach nad głową, ale również właściwy wypoczynek i godziwą rozrywkę. Aby temu sprostać, każdy hotel winien dysponować odpowiednią bazą obiektów socjalnych i kulturalnych. W rzeczywistości jednak sytuacja pod tym względem jest mocno zróżnicowana. W niektórych hotelach znaleźć można to wszystko, co decyduje o wysokim standardzie życia, w innych natomiast prócz łóżek czy tapczanów nie godnego uwagi nie możemy zauważyć. Dlatego też decyzja styczniowych konferencji SR przystąpiono do realizacji planów poprawy warunków socjalno-bytowych w DG.

W kopalni „Moszczenica”, która sprawnie pieczę nad czterema hotelami robotniczymi, w tym DG-2, który przekazano do dyspozycji Szpitala Górniczego, główny nacisk położono na podniesienie estetyki domów górników. Do tej pory jednak realizacja wszelkich zamierzeń natrafia na poważne trudności, szczególnie jeśli chodzi o zakup nowych mebli. Na zamówionych 115 szaf ubraniowych władze wojewódzkie przydzieliły tylko 50, z potrzebnych 250 szafek nocnych przyznano jedynie 50, a na zapotrzebowane krzesła tapicerskie (200 szt.) i dwie szafki biblioteczne brak jakiegokolwiek potwierdzenia dostawy. Niemniej udało się do tej pory zakupić 150 foteli kinowych, które ustawiono w salach telewizyjnych i klubokawiarniach.

Potrzeby, i to nie tylko w zakresie usprzętowania, są znacznie większe. Mówi o nich koordynator ds. domów górniczą kop. „Moszczenica” — Telesfor Wojciechowski.

Najbardziej korzystnie zarówno pod względem wyposażenia, jak i warunków socjalnych i kulturalnych prezentuje się DG-1. Budynek został wzniesiony według projektu typowego dla hoteli robotniczych i stał się dla nich wszystkim niezbędnym do wygodnego życia pomieszczenia, a więc 2 i 3-osobowe pokoje, stołówka, świetlica, klubokawiarnia, biblioteka, czytelnia, sala telewizyjna i inne. Ponadto przylegający do budynku teren wyposażono w boiska do gier sportowych i ewentualnie rekreacyjnych. Pokoje mieszkalne wyposażono w tapczany z pościelami, szafkami nocne i ubraniowe oraz radia. Elementami dekoracyjnymi są tu barwne tapety, reprodukcje obrazów znanych malarzy i gustownie dobrane zasłony. Pomyślano również o odpowiedniej bazie dla działalności kulturalnej i rozrywkowej. Pod tym względem DG-1 jest placówką wiedzącą wśród pozostałych kopalnianych hoteli. Potwierdzeniem dobrych warunków życia w DG-1 są wysokie oceny uzyskiwane od kilku lat we współzawodnicztwie resortowym i wojewódzkim. Jednym słowem, DG-1 zapewnia swoim 280 lokatorom dobre warunki wypoczynku i rozrywki.

DG-8, w którym 24 lokale przeznaczone na mieszkania przejściowo dla młodych małżeństw — kontynuuje Telesfor Wojciechowski — podobnie zresztą jak „dziesiątka” powstał w wyniku adaptacji na pomieszczenia hotelowe budynku wielorodzinnego. W obydwu więc prócz sal telewizyjnych, skromnych świetlic i klubokawiarni brak zaplecza do organizowania działalności kulturalnej. Szczególnie dokuczliwy jest brak obiektów sportowych. Dużo do życzenia pozostawia

również wyposażenie pokoi mieszkalnych i dlatego w tych hotelach trzeba dokonać największych zmian.

Na zakończenie tych rozważań — dodaje koordynator ds. DG — chciałem jeszcze podzielić się kilkoma uwagami natury organizacyjnej i wychowawczej. Przede wszystkim konieczne wydaje mi się powołanie na szczeblu miasta czy zjednoczenia organu, który pełniłby obowiązki koordynatora życia kulturalnego i sportowego mieszkańców domów górniczą, przejmując dotychczasowe wrywkowe poczynania różnych działów kopalni. Drugą, niezmiernie ważną sprawą, wydaje się być konieczność powołania w domach górniczą kół ZSMP, które ze względu na dużą liczbę zamieszkałej w nich młodzieży mogłyby odegrać czołową rolę wychowawczą i kulturalną. Problemem do rozwiązania jest również podniesienie rangi kółek zainteresowań oraz włączenie zdecydowanie większej liczby mieszkańców do czynnego życia społecznego i kulturalnego.

Sprawy poprawy warunków socjalno-bytowych i społeczno-kulturalnych nabierają szczególnego znaczenia w świetle planowanego wprowadzenia w kopalni „Moszczenica” systemu czterobrygadowego. Zamierzony przyrost załogi spowoduje bowiem 100-procentowe wykorzystanie miejsc w DG, a co za tym idzie, obowiązek racjonalnego zapewnienia godziwego wypoczynku po pracy. Z wypowiedzi Telesfora Wojciechowskiego wnioskować tymczasem możemy, że do zrobienia pozostało jeszcze dużo.

Nieestetyczna... estetyzacja

W ramach zakrojonego na szeroką skalę programu kompleksowego zagospodarowania i estetyzacji miasta zaplanowano m.in. odnowienie i malowanie elewacji budynków mieszkalnych we wszystkich prawie dzielnicach górniczego Jastrzębia. W trosce o właściwy dobór kolorów i wysoką jakość plastyczną poszczególnych kompleksów mieszkaniowych zdecydowano, że administratorzy budynków z odpowiednim wyprzedzeniem opracują projekty kolorystyki podległych im obiektów i po ich zatwierdzeniu przez Kolegium Artystyczne przy Pracowniach Sztuk Plastycznych w Katowicach, za zgodą właściwej komórki Urzędu Miejskiego przystąpią do realizacji tych zadań.

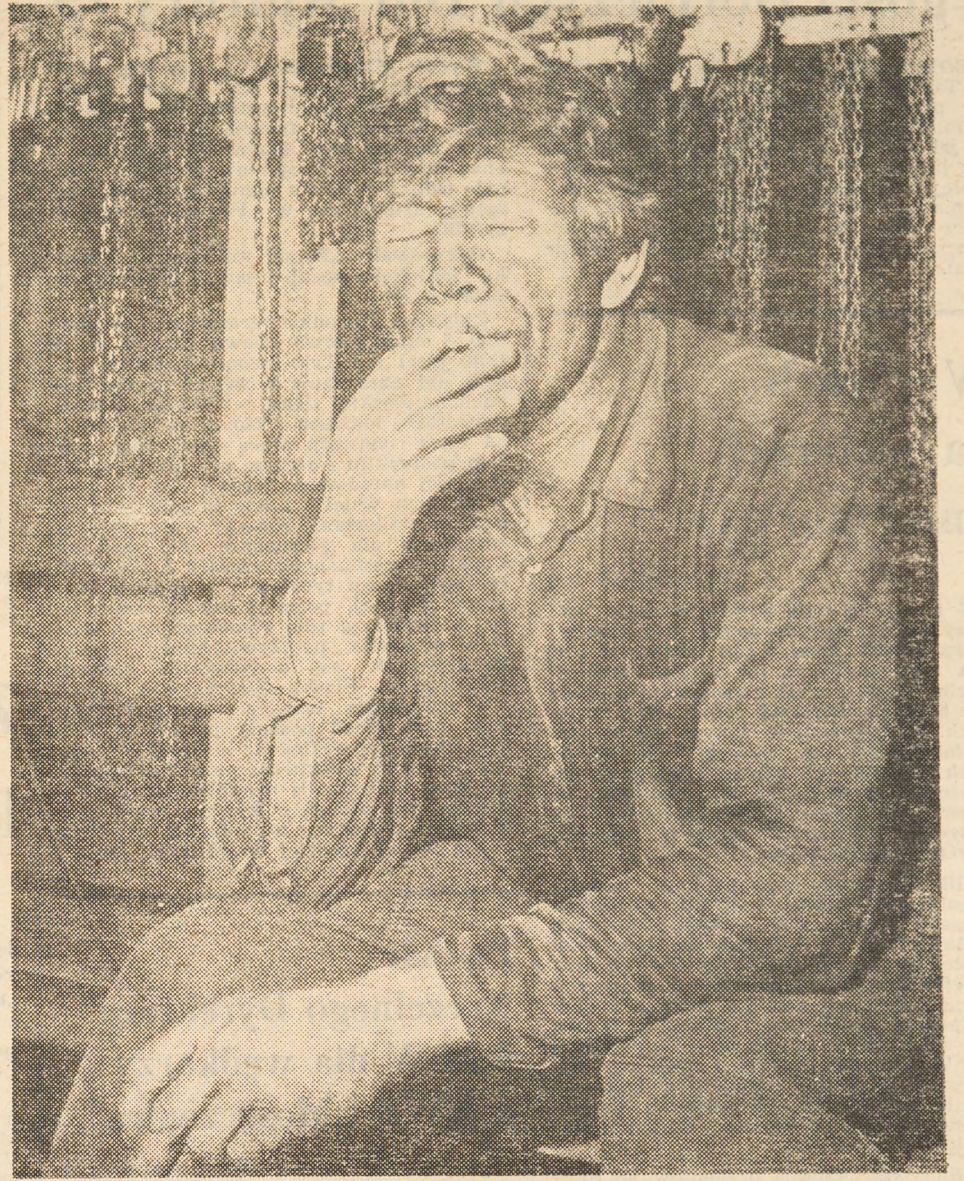
Jednym z pierwszych administratorów, który wykonał barwne elewacje budynków, było Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. W 1976 roku, a więc w okresie, kiedy wspomniany wyżej proceder jeszcze nie obowią-

zywał, wykonano elewacje siedmiu budynków w dzielnicy „Przyjaźń” oraz wymalowano tynki kilkunastu bloków w dzielnicy Zdrój. Efekty tych dokonań były co najmniej poprawne i z aprobatą przyjęte zostały przez mieszkańców Jastrzębia.

W roku ubiegłym i obecnie miłą dla oka (choć niepraktyczną) gamą kolorów pokryły się ściany budynków w dzielnicy III. Ogromne więc zdziwienie i niesmak wzbudziły artystyczne upodobania Górniczej Administracji Domów Mieszkalnych, na zlecenie której maluje się budynki w rejonie dworca autobusowego w Zdroju. W oparciu o zatwierdzony przez Kolegium projekt (ale bez zgody UM) ściany budynków pomalowano na granatowo i szarozielono. Równie brzydka jak powyższe bloki jest Szkoła Podstawowa nr 5. Intensywna zieleni i żółć „gryzie się” nie tylko z sobą, ale i wystrojem sąsiednich budynków. Podobno i ten projekt kolorystyki został zaakceptowany przez Kolegium Artystyczne.

Sądzić więc można, że dla realizatorów programu estetyzacji (czyli administratorów) przede wszystkim liczy się pieczęć „wysokiego Kolegium”, a efekty tych decyzji są już sprawą dalszą. Tymczasem nam, mieszkańcom Jastrzębia, twórcom i współwykonawcom całego programu chodzi przede wszystkim nie o to, kto podpisał, kto zatwierdził, lecz o to, by nasze miasto było coraz ładniejsze, bardziej przytulne, kolorowe. Samo bowiem wymalowanie budynku, odwołanie faktu, że się coś zrobiło, nie może już dziś nikogo zadowolić.

Zmęczenie



Rozwiązanie konkursu

(część I)

Co wiesz o swoim mieście?

HISTORIA MIEJSCOWOŚCI

1. Wyjaśnij pochodzenie nazwy naszego miasta (chodzi o Jastrzębie).

Prawdopodobnie za czasów panowania króla Ludwika Węgierskiego (1370-1382) na terenie Jastrzębia Górnego wybudowany został zameczek - warownia, w którym miał zamieszkać wysłannik królewski. Miał on zapewnić bezpieczeństwo przejeżdżającym wtedy karawanom kupieckim, korzystającym ze szlaku bursztynowego (prowadził przez Jastrzębie). Rycerz ów był szlachcicem i nosił czarną zbroję — stąd przydomek „Czarny rycerz”. Przez pewien czas sumiennie wykonywał swoje obowiązki, ale znudzony bezczynnością — przeszedł na rozbój. By jednak król nie dowiedział się o jego „ubacznym zajęciu”, na karawanie kupieckie napadał zniemacka, nagle wozy uprowadzał do jarów (w obecnym parku zdrojowym), gdzie je rabował, a uczestników karawan mordował bezlitośnie, bądź zamykał w lochach swego zameczku. Metodę napadu przyrównano do ataków drapieżnego ptaka, toteż otrzymał przezwisko „Jastrzab”. Jako nazwa naszego miasta przetrwała ono do dziś.

2. Podaj położenie topograficzne Jastrzębia Zdroju.

Jastrzębie Zdrój położone jest u podnóża Beskidu Śląskiego na wysokości 290-300 m nad poziomem morza, na dominującym wzgórzu — nad doliną rzeczki Szotkówki. Zalicza się do zdrojowisk o klimacie nizinnym, z wieloma cechami klimatu podgórskiego. Miejscowość usytuowana jest w południowej części województwa kato-

wickiego na południowo - zachodniej części Płaskowyżu Rybnickiego. Graniczy z Czechosłowacją.

3. Podaj, w którym wieku powstała miejscowość Bzie — dzisiejsza dzielnica naszego miasta oraz jak brzmiała starosłowiańska nazwa tej miejscowości (stosowana była w kilku odmianach — wymień przynajmniej trzy).

Miejscowość Bzie powstała w XIII wieku. Panujący po napadach tatarskich (w latach 1246-1281) książę opolski Władysław nadał swemu rycerzowi Wojanowi wieś Pawłowice, przydzielając mu 50 morgów ziemi na osiedlenie wg. prawa magdeburskiego. Syn księcia Władysława — Przemysław — w roku 1293 dodał Wojanowi dalsze 30 morgów ziemi położonej między Pawłowicami - Bziem i Golasowicami, co przyczyniło się do kolonizacji wsi Bzie. Starosłowiańskie nazwy tej miejscowości, które spotykane są w zapisach, protokołach i innych dokumentach to: Bzy, Byze, Bzye, Bzi i Bzie.

4. Na terenie naszego miasta występuje obecnie granica spływająca wód rzeki Wisły i Odry. Jest to kuriozum geograficzne. Podaj, gdzie znajduje się ta granica oraz jakie rzeczki i potoki z terenu naszego miasta spływają do Wisły, a jakie do Odry.

Granica spływająca wód znajduje się w dzielnicy Bzie, orientacyjnie — wzdłuż ulicy prowadzącej w kierunku zamku i Pięłgrzymowic. Rów po lewej stronie tej ulicy odprowadza wody do Wisły (potok Pszczyńska i inne nie posiadające nazwy); rów po prawej stronie ulicy odprowadza

wody do Odry. Wpływają tu potoki: Jastrzębianka, Szotkówka, Gmyrdek (Ruptawka) i inne pomniejszych, bez nazwy.

5. W granicach naszego miasta znajdują się zabytkowe budowle (zamek warowno-obronny w Jastrzębiu - Bziu, kościół w Jastrzębiu Górnym, Dom Zdrojowy w Jastrzębiu Zdroju) oraz pomnik przyrody w Jastrzębiu - Ruptawie. Podaj, w jakim stylu oraz w których latach budowle te zostały wzniesione oraz jakie to drzewo stanowi pomnik przyrody i ile ma lat (można pomylić się o 50 lat).

— W okresie trwania wojny trzydziestoletniej (1618-1648), prawdopodobnie w 1636 r. na terenie Bzia wybudowany został zamek warowno-obronny w stylu późnego renesansu. Do dziś w głównej bramie zachowały się spary strzelnicze i piękne lukowane sklepienia. Zamek ten znajduje się w pobliżu kościoła w dzielnicy Bzie.

— Jastrzębie Górne. Kościół wybudowany w roku 1825 w stylu klasycystycznym, w miejscu uprzednio stojącego kościoła drewnianego, który doszczętnie się spalił.

— Jastrzębie Zdrój: Dom Zdrojowy wybudowany został w 1862 r. Początkowo mieściły się tam kabiny zabiegowe. (10 I klasy i 10 II klasy), a w okresie późniejszym uruchomiono ruletkę (gra hazardowa), co było przyczyną licznych honorowych nieporozumień, doprowadzających do pojedynków. Budynek wzniesiony został w stylu budowli szwajcarskich, harmonizujących ze stylem budynku, który powstał jako pierwszy Dom Zdrojowy w roku 1861 (dziś nie istnieje). Zlokalizowany był po lewej stronie Pijalni Wód.

— Jastrzębie Ruptawa. Obok kościoła katolickiego rośnie okazały dąb — pomnik przyrody. Według dotychczasowych dostępnych informacji liczy 350-400 lat, ma wspaniałą rozłożystą koronę.

6. Jaka okazała budowla powstała w Jastrzębiu Zdroju w roku 1928? Jakiego było

jej przeznaczenie oraz jaka była pełna nazwa tego obiektu? Co w budynku tym znajduje się obecnie? (podaj pełną nazwę).

Jest to gmach ufundowany przez władze województwa katowickiego w roku 1928. Przeznaczono go na sanatorium. Pełna nazwa tego sanatorium brzmiała: Sanatorium Fundacji dla Inwalidów Wojennych i Powstańców im. marszałka Józefa Piłsudskiego. Obecnie w budynku tym mieści się sanatorium dla dzieci. Pełna nazwa: Wojewódzkie Sanatorium Rehabilitacyjne po chorobie Heinego-Medina i chorobie Little'a. Sanatorium to znajduje się przy ul. Kościuszkii.

7. Obecny park zdrojowy przed II wojną światową stanowił własność prywatną. W czasie okupacji i działań wojennych został częściowo zniszczony. Po II wojnie światowej park odbudowano i uporządkowano w czynie społecznym. Która organizacja społeczna patronowała tej odbudowie, w którym roku prace zostały wykonane (kiedy oddano park do użytku), w jaki sposób czyn ten został upamiętniony oraz jakie imię nadano parkowi?

— Patronat nad odbudową parku objęło Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

— Oficjalne oddanie parku do użytku nastąpiło 22 lipca 1955 r.

— Czyn społeczny upamiętniony został obeliskiem kamiennym, który ustawiony jest w pierwszej części parku (po lewej stronie wejścia). Park nosi imię Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Pytania i odpowiedzi opracował mgr JERZY FUDZIŃSKI przew. sekcji historycznej Jastrzębskiego Towarzystwa Socjalno - Kulturalnego

Z uwagi na brak prawidłowych odpowiedzi nagród nie rozlosowano.

Prezentujemy pisarzy

—gości Górniczych Dni Kultury'79

BOLESŁAW LUBOSZ — ur. 11.I. 1928 w Tarnowskich Górach. Ukończył filologię polską na Uniwersytecie Jagiellońskim. Debiutował w 1950 na łamach prasy jako poeta. W latach 1958—64 kierownik literacki Teatru Polskiego w Bielsku-Białej, od 1965 kier. literacki Teatru Zagłębia w Sosnowcu. Poeta, prozaik, tłumacz literatury niemieckiej (m.in. „Sprzysiężenie Fieska w Genui” (Schillera).

Wydal: „Czas ballady” (poezje 59), „Milczenie węgla” (poezje 62), „Kraina gwarów i lasów” (publicystyka 68), „Odkrywanie Kolumba” (poezje 70), „Opowieść zapomnienie” (opow. 76), „Filomaci i entuzjaści (77), „Spojrzenie za siebie” (poezje 78), „Wyjście z ognia” (powieść, fragmenty drukowane w „Poglądach” nr 17 z 1978).

Opracował: „Ponad milczeniem i walką” (antologia poezji i satyry powstańców śląskich 70).

Zbigniew Zielenka recenzując „Filomatów i entuzjastów” (Nowe Książki nr 5 1978) pisał (...) Tym razem Bolesław Lubosz dał nam rzecz o swoich poprzednikach na śląskiej ziemi — filomatach i entuzjastach, ludziach, którzy w zależności od czasu i sytuacji pracą organiczną, piórem poetyckim i orężem przebijali się ku wolności narodowej. Wydaje się, że wiele od nich wzięł i autor książki — filomackie umiłowanie prawdy i wiedzy oraz entuzjazm dla górniczych idei, którym służyli w chmurnych czasach (...). Osiem zamieszczonych tytułów (...) ukazuje rolę prasy polskiej, polskiej szkoły, literatury, a zwłaszcza rolę romantycznych ideałów w dziele pozytywistycznej pracy, kształtowanie się nowożytnego narodu polskiego na Śląsku Cieszyńskim. Autor nie przyjmuje metody monograficznej. Jego wypowiedź posiada przede wszystkim charakter refleksji, luźnych rozrządzeń, czasami dyskursu, oscyluje między naukową informacją a subiektywnym komentarzem, niekiedy wzmocnionym elementami osobistych wspomnień, w sumie zbliża się najbardziej do gatunku eseju”.

W górach na jeziorach i nad morzem

„Moszczenica” (fz)

W ubiegłym roku z różnych form wypoczynku skorzystało ponad 3000 pracowników KWK „Moszczenica”. Również i w tym roku liczba ta nie ulegnie zmniejszeniu. Górnicy wraz z rodzinami przebywać będą we własnych ośrodkach wczasowych w Zakopanem, Ustroniu-Zawodziu i Sianorzętach, w domach wypoczynkowych Świeradowa Zdroju i Gdańska, na kwaterek prywatnych w Kolobrzegu oferowanych przez Przedsiębiorstwo Turystyczne „Beltania” oraz w Giżycku, Ostródzie i Niechorzu.

Kilkudziesięciu pracowników kopalni uczestniczyć będzie w kilku turnusach wczasów wędrownych — samochodowych w Bieszczadach i Sudetach. Do dyspozycji zmotoryzowanych pozostają również tradycyjne przyczepy campingowe oraz specjalnie skonstruowane dla małych fiatów platformy namiotowe. Wielu górników uda się na letni odpoczynek indywidualnie. Wzorem lat ubiegłych mają oni możliwość uzyskania dopłaty z funduszu socjalnego. W sumie świadczenia kopalni na rzecz letniego wypoczynku przekroczy kwotę 19 mln zł.

Z dużą starannością przygotowano również w kop. „Moszczenica” akcję kolonijną. Obejmuje ona ponad 1100 dzieci górników, w tym również wychowanków Państwowego Domu Dziecka w Gorzyckach. Najwięcej dzieci wypoczywać będzie w ośrodkach własnych kopalni — w Sulechowie Lwówku Śląskim i Ustroniu. Ponadto zapewniono również miejsca na placówkach w Gdańsku, Szczawinie Zdroju, Barczewie, Łacku, Bytomiu Odrzańskim, Krośnie Odrzańskim, Wiśle, Dusznikach Zdroju i Człuchowie. W tym roku na zorganizowanie letniego wypoczynku dzieci i młodzieży szkolnej przeznaczono prawie 6 mln zł.

Poczta

Prezent

Młodzież zamieszkała w dzielnicy Zdrój przy ulicach: Dębowa, Ogrodowa, Sosnowa i Wiśniowa zwraca się z prośbą o pomoc.

W maju zlikwidowano nam plac zabaw (pracowali przy tym robotnicy z kop. „Świerklany”) znajdujący się od lat przy ulicy Ogrodowej. Było tam boisko do piłki nożnej (z odpowiednimi bramkami), były też boiska do siatkówki i kometki. Wszystko to ufundowały nam kiedyś Jastrzębskie kopalnie. Na miejscu boiska urządzono obecnie niby park, niby deptak, po którym nikt nie spaceruje i spacerować nie ma zamiaru.

Boisko to oblegane było przez młodzież codziennie od maja do października. Nasi rodzice patrzą z niedowierzaniem na to, co się dzieje — nie mogą nam jednak pomóc. Nie nie wskóraliśmy również w Urzędzie Miejskim. Gramy więc na asfaltowej jezdni, obok byłego boiska. Zrobiono nam śliczny prezent w Międzynarodowym Roku Dziecka!

Nie wierzymy jednak, by złego nie dało się naprawić i liczymy na dobrą wolę, wyrozumiałość i życzliwość (choć w tym roku).

Wojtek K.
Adam K.
Miroslaw S.
Wiesław W.
Krzysztof K.
Tomasz J.

Puchar Naczelnego Dyrektora RZPW dla wędkarzy z KWK „Moszczenica”

„Moszczenica” (fz)

Już po raz siódmy na terenie zbiornika wodnego „Pniowiec” odbyły się organizowane przez Polski Związek Wędkarski w Rybniku zawody wędkarskie o puchar Naczelnego Dyrektora RZPW. W zawodach startowały reprezentacje prawie wszystkich kopalni i zakładów podległych RZPW. Zwyciężyli wędkarze — górnicy powtórzyli ubiegłoroczny sukces i wynik uzyskany w 1974 roku. Tak więc w przypadku wygrania przyszłorocznych zawodów okazałyby kryształowy puchar przejdzie na własność Koła Wędkarskiego przy KWK „Moszczenica”.

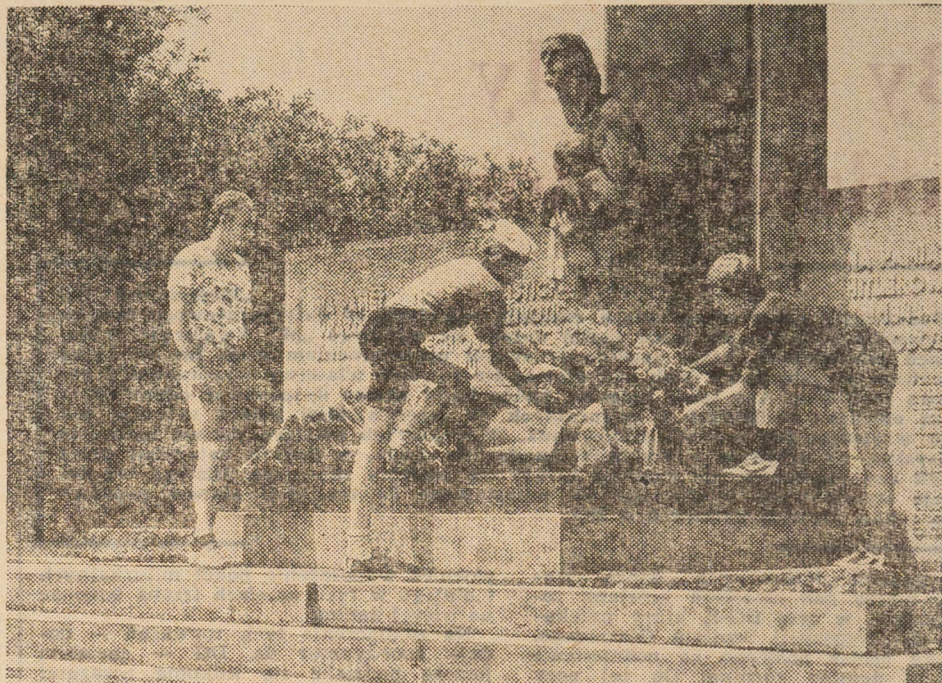
Zgodnie z regulaminem zawodów do końcowej klasyfikacji zespołowej liczyły się punkty uzyskane za złowioną w ciągu trzech godzin ilość ryb oraz ich łączną wagę. Uczestniczący w konkursie wędkarze łowili ryby w wylosowanych przez sędziego sektorach rozmieszczonych na przeciwnych brzegach 35-hektarowego zbiornika. W zwycięskim zespole, który występował w składzie: Stanisław Szmił, Józef Łośko, Karol Mieza, Mieczysław Stańczyk, Henryk Kała, Jerzy Kuś oraz sędzia koordynator Edward Jankowski, najwięcej ryb złowili: Jerzy Kuś, Henryk Kała i Mieczysław Stańczyk.

Tadeusz K., górnik, był mieszkańcem jednego z domów górnika zaledwie od kilku tygodni. „Przyjaciół” znalazł szybko. Pośrednikiem był bowiem alkohol. Lubił też „pokazać się”. Nie tylko poprzez hojność, ale także zrzęcością, fizyczną težyność, dowcip. A okazji od tego nie brakowało.

W dniu, który miał być dla niego ostatnim, pobrał wypłatę i po nocnej zmianie wraz z dwoma kolegami pojechał do restauracji Libacja kontynuowana była w hotelu. Współlokatorzy również nie przepuścili na sucho dnia wypłaty i kiedy przybyli tam Tadeusz K. i jego koledzy, towarzystwo było już dobrze „zaprawione”.

Tadeusz K. dołączył do kompanii. Wrodzona skłonność do imponowania kolegom nasunęła mu myśl, jak okazało się później — zgubna w skutkach, zażartowania sobie z nich. Żart miał być ekwilibrystyczny. Postanowił, że w czasie, gdy jego koledzy będą zabawiali się, on po prostu zniknie z ich grona. To co zamierzał uczynić, przypominało dziecięcą grę w chowanego lub „ciuciubabkę”. Zdecydował, że z balkonu 8 piętra zjedzie piętro niżej. Próba zniknięcia zaplanowana w ten sposób powiodła się. Na balkonie 7 piętra wyczekiwał godzinę, ale koledzy nie docenili jego zrzęcości i pomysłowości. Po prostu nie zauważyli, że go nie ma. Ponieważ drzwi balkonowe na 7 piętrze były solidnie zamknięte, zaczął wołać, aby któryś z kolegów uwolnił go z tamąd. Dopiero wówczas został dostrzeżony przez kompanów.

W czasie, gdy znajomi szli mu na ratunek, postanowił zrobić im „kawal” i wejść z powrotem na balkon 8 piętra.



Kolarze-turyści z koła PTTK „Orlik” przy KWK „Moszczenica” składają kwiaty pod pomnikiem pomordowanych w latach 1938—39 przez niemieckich faszystów w Zyrwicach (CSRS) Polaków.

Fot. Józef Zał

Zagraniczne wojaże kolarzy turystów

„Moszczenica” (fz)

Jedną z bardziej interesujących form czynnego wypoczynku i rekreacji jest, zyskująca zresztą coraz większą popularność, turystyka rowerowa. Czołowym propagatorem wycieczek rowerowych jest działające przy KWK „Moszczenica” koło PTTK „Orlik”. Jego członkowie systematycznie uczestniczą w różnego rodzaju wycieczkach i rajdach organizowanych w kraju i poza jego granicami, wypoczywają i jednocześnie poznają walory turystyczne wielu regionów i miejscowości.

Ostatnio kolarze — turyści „Orlika” uczestniczyli w dwudniowym Rajdzie Cyklistów „Vitek 79” organizowanym przez VZKG Ostrawa. W programie imprezy obok punktowanej jazdy w terenie na orientację przewidziano spotkanie z konsulem generalnym PRL w Ostrawie Janem Majerczykiem oraz zwiedzanie miejsc i pomników upamiętniających bohaterów walkę Czechów i Polaków z hitlerowskim najeźdźcą.

Podczas spotkania w konsulacie podkreślono m.in. znaczenie współpracy kolarzy-turystów koła PTTK „Orlik” z podobnymi organizacjami działającymi w Karwinie: TJ Banik „1 Maja” i OV-CSTV. Zepewniono również, że w trzecim Międzynarodowym Śląskim Cyklaylle Przy-

jażni startować będzie liczna grupa kolarzy z CSRS.

Wracając do rozegranego w Ostrawie II Rajdu Cyklistów — „Vitek 79” nie sposób pominąć wyników uzyskanych przez turystów z „Orlika”. Otóż w kategorii „A”, w której startowali rowerzyści w wieku od 19—35 lat, dystans 100 km na szosie i w terenie najszybciej przebyli reprezentanci Ostrawy: Jaromin Seibert i Piotr Homola. Na 14 i 18 miejscu sklasyfikowanej zostali kolarze koła PTTK „Jastrząb” — Leonard Pleś i Zygmunt Jeź. W kategorii wiekowej „B” (36—45 lat) trzecie miejsce zajął Jerzy Reiman (PTTK „Orlik”). Wśród najmłodszych kolarzy-turystów (16—18 lat) czwartą lokatę uzyskał kolarz PTTK „Orlik” — Miroslaw Uryga.

Pomnik nad Olzą

W dzielnicy czeskiego Cieszyna zwanej Koteszyniec, w miejscu gdzie znajdował się międzynarodowy obóz jeńców wojennych (przebywali w nim przedstawiciele siedmiu narodowości), wznoszony jest okazały pomnik, stanowiący symbol solidar-

ności narodów walczących o wolność i pokój w okresie drugiej wojny światowej. Góruje on nad całą okolicą, widoczny jest również z polskiej strony Olzy, ze Wzgórza Zamkowego.

Odsłonięcie pomnika przy współudziale zagranicznych delegacji nastąpi we wrześniu bieżącego roku.

(da)

Nie starczyło mu jednak sił, aby tam dotrzeć. Alkohol, osłabione ręce, przemęczenie spowodowały, że odpadł z balkonu ponosząc śmierć na miejscu.

Nie jedyny to przypadek niezamierzonego „samobójstwa” w naszym mieście. Alkohol, koledzy, szaleńcze pomysły i ambicje zrodziły niejedno nieszczęście. Tragizm tego tematu, ale ileż dający do myślenia. Dlaczego nie szanujemy naj-

Samobójcy

wiejszego dobra, jakim jest nasze życie? Narażamy je, unieszczęśliwiamy rodziny, dzieci, bliskich.

Kim jeśli nie samobójcą jest górnik, który przynosi do hotelu robotniczego i ukrywa w szafie z odzieżą kilka kilogramów materiałów wybuchowych wraz z zapalnikami? Czy samobójcą takim nie jest również wykwalifikowany operator urządzeń górniczych, który przy obsłudze tychże urządzeń zatrudnia młodego, nieprzeszkolonego, „zielonego” pracownika, a sam wkłada głowę między niebezpieczne elementy mechanizmów, w związku z czym lekkomyślnie uruchomiony kombajn, popychacz wozów czy wywrotnica powodują jego śmierć.

Jak nazwać kierowcę samochodu, który podejmuje zamiar jazdy, często z kilku pasażerami, członkami rodziny, będąc w stanie silnego upojenia alkoholowego?

Nie panuje nad kierownicą, nie potrafi skoordynować i skoncentrować swoich ruchów. Nie tak dawno pijany „drogowy pirat” wjechał samochodem w grupę kobiet. Jedną z nich, matką dwojga dzieci, poniosła śmierć.

Z powyższych przykładów wynika, że źródłem zła jest najczęściej alkohol. Taką też jest prawda. Na 25 zbadanych przypadków nagłych zgonów w 1978 r. — 11 (a więc prawie połowa) spowodowanych zostało nadużyciem alkoholu. Dopuszczało ono do zawału mięśnia sercowego i zatrucia alkoholowego.

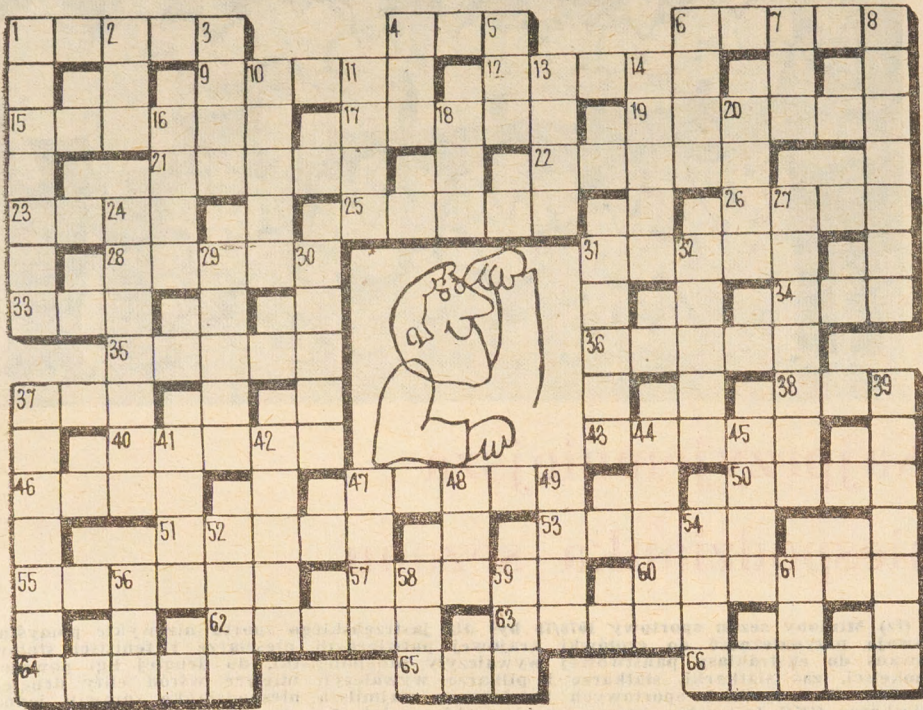
Okoliczności owych 11 nagłych zgonów były prawie identyczne. „Samobójca”, sam lub w towarzystwie, najczęściej po skończonej dniu, szedł „na piwo”. Z reguły alkohol spożywany był na „pusty żołądek”, na łące, w pobliżu bloku, na zapleczu lokalu, w pakamerze znajdującej się nieraz na terenie zakładu pracy. Niestety, mimo „końskiego zdrowia” (we wszystkich wypadkach poniesli śmierć mężczyźni w wieku 25—40 lat, którzy nigdy nie chorowali na serce) serce nie wytrzymało nadmiaru alkoholu.

Ostatni taki przypadek miał miejsce w pobliżu jednej z kopalni. Na hałdzie zamarzał pijany młody człowiek, ojciec dwojga dzieci. Największą ilość takich wypadków notowana jest w dni wypłat.

Przytoczone przykłady zmuszą być może niektórych Czytelników do zastanowienia się nad sobą i swoim postępowaniem. Zmobilizują chyba również kierownictwa zakładów pracy. Zdarza się bowiem, że kierownictwo przedsiębiorstwa dopiero od organów MO lub prokuratora dowieduje się, że na terenie zakładu wskutek nadużycia alkoholu zginął człowiek.

JOZEF PAŁKA

Krzyżówka nr 27



POZIOMO: 1 — tytuł dworski w Hiszpanii nadawany magnatom i szlachcie, 4 — za paczkę otrzymaną z Kanady, 6 — ukazuje się w co drugiej krzyżówce, 9 — spiszek, 12 — arbuz, 15 — słodkie imię damskie, 17 — jezioro na Nizinie Nadkaspiskiej, 19 — kraina pachnąca żywicą, 21 — w kinie, 22 — posiada kształt fasoli, 23 — zdr. imię żeńskie, 25 — tkanina lub znany warszawski lokal w stylu retro, 26 — usterka, 28 — na Wawelu, 31 — szkło imitujące brylanty, 33 — pierwiastek chemiczny odkryty przez Klaprotha, 34 — rzeka w sieci, 35 — dylizans stoi, konie chrupią owies, 36 — pije z niego kolarz podczas jazdy, 37 — imię męskie, 38 — pr. dopływ Rodanu, 40 — na spodnie lub kostium, 43 — w średniowieczu do burzenia murów i twierdz, 46 — ze śniegu u nogi lub złota, 47 — wino portugalskie, 50 — w wieżowcu obok windy, 51 — port nad Niemnem, 53 — miasto w woj. ciechanowskim, 55 — starorzyskie monety srebrne, 57 — afrykańskie pncze, 60 — jedna ze stolic europejskich, 62 — teren wodny, 63 — ojczyzna Gandhiego, 64 — promieniotwórczy pierwiastek, 65 — jeden do oglądania na wystawie pt. „Wenus”, 66 — powieść o wspomnieniach więziennych Gojawiczyńskich.

PIONOWO: 1 — wieśniak z „Balladyny” Słowackiego, 2 — spółnik alternatywy, 3 — na nim szczecina, 4 — jednostka długości, 5 — patrzy i widzi, 6 — maleńki na mapie świata w piosence Ireny Santor, 7 — postać z „Chaty za wsią”, 8 — pustynia w Chile, 10 — imię autorki powieści pt. „Ludzie stamtąd”, 11 — natchnienie poetyckie, 13 — imię żony Stefana Batoro, 14 — płynię, 16 — w tytule powieści Szekspira, 18 — szkoda, że już wyginał, 20 — część kościoła, 24 — brukiew, 27 — przeciwieństwo dysonansu, 29 — moneta z Indii, 30 — rośnie na piaskach, 31 — znany zespół baletowy, 32 — niezastąpiony w nawigacji i obronie przeciwnolotnej, 37 — górzysta kraina Peloponezu, 39 — remont, 41 — z Chin dla rzemieślni artystycznego, 42 — więcej niż przyzywanie, 44 — znany ród włoskich lutników, 45 — jeden z koczowniczego ludu turko-tatarskiego z VI wieku, 47 — między miedziami, 48 — matka greckich bogów, 49 — posiada stolicę Maskat, 52 — duży port śródziemnomorski, 54 — dwudziesty, 56 — zrzęca techników i inżynierów, 58 — płynie przez Goleniów, 59 — metalowy do łączenia części, 61 — pierzasta gaduła.

PIONOWO: 1 — sol, 2 — okop, 3 — korab, 4 — gotyk, 5 — Olek, 6 — lir, 7 — podarek, 8 — syrop, 9 — petit, 10 — paragon, 11 — karat, 12 — Tarik, 13 — wiat, 14 — Natan, 15 — rab, 17 — Loren, 19 — kat, 21 — komutator, 23 — dekorator, 25 — karawan, 27 — lokator, 29 — teren, 31 — kufer, 33 — kał, 34 — jad, 37 — pedagog, 38 — motor, 40 — lowelas, 41 — Midas, 42 — tenor, 43 — polot, 45 — rejon, 46 — but, 47 — rowek, 48 — rodak, 50 — ras, 52 — motek, 53 — Geron, 56 — Nina, 57 — Kali, 60 — las, 62 — kot.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nagrodę książkową wylosował Artur Kronig ul. Sikorskiego 22/21 26—110 Skarżysko-Kamienna.

Nagrodę przesłaliśmy pocztą.

Uwaga mieszkańcy Jastrzębia Zdroju!

**WSS „SPOŁEM”
ODDZIAŁ JASTRZĘBIE ZDRÓJ**

na terenie osiedla „Przyjaźń”, w dzielnicy Zdrój oraz w Szerokiej (osiedle)

WYNAJMIE POMIESZCZENIA,
które można by przeznaczyć na punkt skupu butelek monopolowych.

Propozycje zgłaszać w WSS „Spotem” ul. Katowicka 28.

**DIŻURY SKLEPÓW
W NIEDZIELE**

- sklepy diżurujące w niedziele przypadające od 16 do końca miesiąca:
- nr 01.01.0 ul. Śląska czynny od godz. 7 do 9
- nr 01.06.0 ul. Wielkopolska czynny od godz. 7 do 9
- nr 01.12.0 ul. Mazurska czynny od godz. 15 do 18
- nr 02.01.0 ul. Katowicka czynny od godz. 7 do 9
- nr 02.04.0 ul. Turystyczna czynny od godz. 14 do 17
- nr 03.07.0 os. Przyjaźń czynny od godz. 7 do 9
- nr 02.09.0 os. Szeroka czynny od godz. 8 do 10
- sklep nr 01.24.0 branży cukierniczej przy ul. Wielkopolskiej czynny w ostatnią niedzielę miesiąca od godz. 14 do 17.

Ogłoszenia drobne

Konserwację podwozi samochodów farbami antykorozyjnymi, zapewnijając całkowitą ochronę przed rdzą, z dwuletnią gwarancją — wykonuje: Warsztat samochodowy „Malaryzacja” Rybnik, Lelewela nr 8, tel. 22233.

Sprzedam lotnię. Wiadomość telef. 615-24 od 17.00 — 21.00.

Raz po raz na łamy prasy wraca problem moralnej i prawnej oceny przypadków pijanstwa w czasie pracy i na terenie zakładów. Smuci i boli myślącego rodaka widok jakże jeszcze częsty, kiedy współplemieńcy tarzają się po pijanemu w błocie, śpią pod płotami w miejscach publicznych, sięjąc zgorznienie i przynębienie. Jakże często w dniu wypłaty straż przemysłowa odsyła od kopalnianych bram ledwo trzymających się na nogach górników, w których dygoce duch do pracy odczoły, ale ciało jest absolutnie mdłe i nadające się co najwyżej do łóżka.

Nie do rzadkości należą obrazy śpiących w łazniach pijaków, którzy w jakiś sposób weszli na teren zakładu. Bywało, że ten i ów solidnie podchmielony, uspiwszy uwagę dozoru, zjechał pijany na dół. Tam Bachus sprawił, iż po godzinie nogi nie bardzo chciały nosić, wiaźli więc do jakiegoś ciepłego chodnika i przespalił dniówkę. Czasem sztygar dowiadywał się o pijanństwie pracownika dopiero w czasie objazdu podległych przodków i bywał w kłopotcie co zrobić: kazać pijanemu wyjechać — musiałby dać mu obstawę, skreślić mu pół dniówki? Mogą być kłopoty, bo pracownik znajdzie obrońców. Wybiera więc wyjście najmniej kłopotliwe: uda, że nie było sprawy, dniówkę pijakowi zapisze, zwróci mu uwagę na niestosowność postępowania albo załatwi rzecz całą ze zrozumieniem i współczuciem, dla świętego spokoju.

Jeszcze dziś, w 1979 roku, w dobie szeregu zarządzeń i ustaw ostro godzących w pijanstwo w czasie pracy na terenie zakładów, znacznie łatwiej pijanemu zjechać na dół, przespacić dniówkę na zapleczu przodka i nie ponieść najmniejszego uszczerbku na opini

A bachusowa sielanka trwa

i kleszeni, niż np. trzeźwemu załatwić dzień urlopu na pilne sprawy osobiste czy rodzinne. Powie ktoś, że przesadzam? Odpowiem krótko: trzeba być wśród brać górniczej, pracować na dole, by znać niewesołe realia codziennej rzeczywistości.

Oczywistą przesadą byłoby twierdzenie, że nasze kopalniane „święte krowy” są tak przytłaczająco liczne i że w każdym oddziale mają swych opiekunów. Z pewnością tak nie jest. Ale zjawisko demoralizującej pobłażliwości dla pijaków jest dostatecznie częste, by o tym pisać i mówić. Każdy stary, długoletni pracownik zapytany o kolegów, którzy z łatwością otrzymują jeden lub dwa dni urlopu na pokrycie absencji spowodowanej wódką, mógłby w każdym średnim oddziale wymienić co najmniej kilkanaście nazwisk.

Nic to, że rodzą się uchwały mające służyć skutecznej walce z plagą alkoholizmu w naszym kraju. W oplotkach kopalń ciągle istnieją oazy ludzkiej słabości i wyrozumienia dla wyznawców Bachusa. Wygląda jednak na to, że coraz trudniej będzie utrzymać sielankowe „status quo”. Domagają się tego żywotne interesy gospodarki. (BK)

FILMY:

„Panorama” 15—18.VII. „Gwiazdne wojny”, prod. USA, od 12 lat.
Seanse: 15.VII. o godz. 14.00, 16.30, 19.00, 16—18.VII. o godz. 16.30 i 19.00.

„Zdrój” 11—13.VII. „Bez znieczulenia”, prod. pol., od 18 lat., 14—17.VII. „Przełomy Missouri”, prod. USA, od lat 18, 18—20.VII. „Tajemniczy upiór”, prod. węg. od 12 lat.

Seanse: w soboty tylko o 18.00, w pozostałe dni o 17.00 i 19.15.

WYSTAWY:

12—26.VII.79. — Dorobek kulturalny 35-lecia PRL, Miejska Biblioteka Publiczna, ul. Wielkopolska; 18—26.VII.79 — Gospodarka w 35-leciu PRL — Filia nr 1 MBP ul. Opolska; 18—26.VII.79 — Książka popularno - naukowa w służbie Ludowej Ojczyzny — Filia nr 1 MBP ul. Opolska.

SPOTKANIA:

21.VII.79 godz. 11.00 — Spotkanie z członkami ZBoWiD na temat: Wkład LWP w budowę odrodzonej Ojczyzny — Miejska Biblioteka Publiczna ul. Wielkopolska.

13.VII.79 godz. 17.00 — Spotkanie z kombatanami II wojny światowej — DK kop. „Borynia” w Szerokiej.

13.VII.79 godz. 18.00 — Wykład mgr-a Haliny Rusek, socjologa, na temat „Badanie uczestnictwa w kulturze robotników — wybrane zagadnienia” (Z cyklu: „Letnich wykładów akademickich”) — Klub „Kaktus”.

Co, gdzie, kiedy?

IMPREZY ROZRYWKOWE:

15.VII.79 godz. 16.00—18.00 — Koncerty orkiestr dętych w parku zdrojowym i w OWN.

15.VII.79 — Występy zespołów art. w ośrodku wypoczynkowym kop. „Borynia” w Szymocicach.

15.VII.79 — Festyn organizowany przez LZS Granica Ruptawa.

18.VII.79 godz. 16.00 — Projekcja filmów oświatowych o problematyce kulturalnej. Filia nr 1 MBP — ul. Opolska.

16.VII.79 godz. 16.00 — Konkurs rysunkowy dla dzieci klas I—IV na temat „Moja Ojczyzna” MBP ul. Wielkopolska.

17.VII.79 godz. 16.00 — Konkurs rysunkowy na temat „Ojczyzna mojej prababci” — MBP ul. Wielkopolska.

18.VII.79 godz. 16.00 — Konkurs rysunkowy „Polska okiem dziecka” — Filia nr 1 MBP ul. Opolska.

IMPREZY SPORTOWO-TURYSTYCZNE

13—14.VII.79 — Rajd rowerowy Karwina — Wodzisław.

Kopalnia „XXX-lecia PRL” 15.VII.79 — Wycieczki oddziału G-3/G-4 oraz GPR-3/GPR-4. VI—VII.79. — Letnia spartakiada zakładowa.

Kopalnia „Moszczenica” 16.VII.79 — Wycieczka aktywu TPPR do Krakowa.

16.VII.79 — Klub NOT kop. „Moszczenica” — wystawa osiągnięć 35-lecia PRL.

W związku z uruchomieniem nowych obiektów energetycznych
DYREKCJA OKRĘGOWEGO PRZEDSIĘBIORSTWA ENERGETYKI CIEPLNEJ W JASTRZĘBIU ZDRÓJU

przyjmie do pracy

w podległych Zakładach Energetyki Ciepłej na terenie Jastrzębia, Wodzisławia, Zor, Rybnika, Raciborza i Knurowa pracowników w następujących zawodach:

- MONTER
- URZĄDZEŃ GRZEWCZYCH
- AUTOMATYK
- SPAWACZ
- ELEKTRYK
- ŚLUSARZ
- MECHANIK
- SAMOCHODOWY

Zgłoszenia przyjmują i bliższych informacji udzielają Zakłady Energetyki Ciepłej na terenie:

- Jastrzębia — tel. 626-57
- Wodzisławia — tel. 513-92
- Zor — tel. 421-11
- Rybnika — tel. 242-25, wewn. 39
- Raciborza — tel. 36-50
- Knurowa — tel. 316-461, wewn. 476.

102

NASZE PROBLEMY — tygodnik — organ Samorządów Robotniczych kopalń: „Borynia”, „Jastrzębie”, „Manifest Lipcowy” „Moszczenica” „XXX-lecia PRL” Adres: 44-335 Jastrzębie, ul. Śląska 19. Telefony: sekretariat, red. naczelny 624-33, sekretarz redakcji 610-20 publiczności 663-03 dział sportowy 660-25. linia węglowa centrali RZPW wewn. 51-28.

Rada Programowa: Maciej Bereza, Irena Brachmańska-Ociepka, Franciszek Buchalik, Henryk Jordan (z-ca przewodn.), Marek Jurkiewicz, Alojzy Kus, Anna Mendykowska, Jerzy Merez, Franciszek Musiolik, Jan Prucnal, Henryk Stańczak, Marek Sieradzki, Krzysztof Trembaczewski, Krystyna Maciewicz, Leszek Urbańczyk.

Zespół redakcyjny: Jan Duda, Zygryd Fojcik, Marek Jurkiewicz — red. nac., Janusz Łuska, Anna Mendykowska — sekr. red., Eugenia Płucik, Kazimiera Sunita — red. techn., Józef Zak — fotoreporter Sekretariat: Elżbieta Sukot, Elżbieta Fila

Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów nadsyłanych materiałów. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Nr indeksu 36-700. Nr zam. 2694-12/79. G-8

Siatkarskie ostatki

(fz) Wydział Gier i Dyscypliny Okręgowego Związku Piłki Siatkowej w Katowicach opublikował ostatnio końcowe tabele rozgrywek mistrzowskich sezonu 1978/79. Występujące w rozgrywkach zespoły GKS Jastrzębie, za wyjątkiem rezerwowej drużyny seniorów, uplasowały się w nich na wysokich lokatach.

I tak grające w grupie II juniorki młodsze GKS wywalczyły zdecydowanie pierwsze miejsce, a następnie wygrały dwa mecze finałowe z zespołem MKS Piomien Sosnowiec i zdobyły tytuł mistrza województwa katowickiego. Dobrze spisały się również młodzieżki, które po wygraniu grupy eliminacyjnej w finale rozgrywek zajęły trzecie miejsce. Również na trzecim miejscu uplasowali się juniorzy młodszy. Jedyną drużyną, która w minionym sezonie sprawiła srogą zawód, był rezerwowy zespół siatkarki GKS, który mimo silnego teoretycznie składu zajął ostatnie miejsce w mistrzostwach klasy „A” i został zdegradowany o szczebel niżej. A oto końcowe tabele zmagania siatkarzy i siatkarki:

Wojewódzka klasa „A” mężczyźni	
Baldon Katowice	22 21 64-19
AZS II Katowice	22 16 54-33
RKS II Grodziec	22 15 55-27
MZKS Niedobczyce	22 14 48-31
Górnik Czechowice	22 13 43-35
Górnik II Siemianowice	22 10 36-45
Ruch Chorzów	22 9 38-45

Warta Zawiercie	22	8	34-43
Górnik II Kazimierz	22	7	31-49
GHKS Bukowno	22	7	29-51
HKS Szopienice	22	7	27-30
GKS II Jastrzębie	22	5	24-55

Juniorki młodsze grupa II			
GKS Jastrzębie	6	4	12-8
Polonia Bytom	6	3	13-11
AZS Gliwice	6	3	9-10
LKS Pszczyna	6	2	9-14

Finał: mistrz grupy I — MKS Piomien Sosnowiec — GKS Jastrzębie 0-3 i 0-3.

Juniorzy młodszy grupa II			
Górnik Siemianowice	12	11	35-5
Górnik Czechowice	12	10	31-5
GKS Jastrzębie	12	8	26-29
AZS Gliwice	12	5	22-25
Fasama Tychy	12	5	20-24
Stal Racibórz	12	2	8-34
Start Bytom	12	1	9-33

Tytuł mistrza województwa katowickiego wywalczył zespół MKS Piomien Sosnowiec, który dwukrotnie pokonał juniorów Górnika Siemianowice 3-0.

MŁODZIEŻKI

Rozgrywki prowadzone były w trzech grupach eliminacyjnych. Mistrzowie tych grup walczyli o miejsca od 1 do 3, wicemistrzowie o lokaty od 4 do 6, zaś trzecie zespoły o miejsca od 7 do 9. Młodzieżki GKS Jastrzębie po wygraniu eliminacji walczyły w grupie I, zajmując ostatecznie trzecie miejsce. Zwyciężył zespół MKS Piomien Sosnowiec przed Polonią Bytom i GKS Jastrzębie.

Zwycięstwa faworytów

(fz) Już po raz trzynasty górnicy KWK „Moszczenica” przystąpili do rywalizacji o tytuł najbardziej sportowionej oddziału. Jako pierwsi na boisko wybiegli górnicy-piłkarze, którzy tradycyjnie już rozpoczynają imprezę letniej spartakiady zakładowej. W tym roku udział w turnieju piłki nożnej zgłosiło 28 drużyn. Duża frekwencja zmusiła organizatorów do przeprowadzenia spotkań eliminacyjnych. W sumie rozegra-

no ich 21, a na placu boju pozostało 7 zespołów, które w dwóch grupach systemem każdy z każdym walczyły o awans do finału spartakiady. W grupie pierwszej walczyły będą reprezentacje oddziałów: G-3, MD2H, JP i EC, zaś w grupie drugiej: zespoły G-4, GP-1 i MD2P. Finał turnieju rozegrany zostanie 22 lipca br.

Do tej pory zwyciężali faworyci, chociaż w trakcie rozgrywek eliminacyjnych, które były niezwykle zaciete, zanotowano sporo niespodzianek w postaci porażki zespołu GP-3 z piłkarzami MD2H. W normalnym czasie walki meczu był remisowy, rzuty karne lepiej egzekwował „maszynowcy” i oni zakwalifikowali się do dalszych gier. Do niespodzianek zaliczyć również należy zwycięstwo zespołu EC nad G-4. W dotychczas rozegranych 21 meczach eliminacyjnych uzyskano 70 bramek. Królem strzelców w tej fazie rozgrywek został Jerzy Skorupa (MD-1), który trzykrotnie ułokował piłkę w siatce rywali.

O odbyły się już pierwsze mecze półfinałowe. W grupie I zespół G-3 uzyskał bezbramkowy remis w spotkaniu z drużyną MD2H i wygrał z reprezentacją EC 5-2, która z kolei pokonała 2-1 piłkarzy z zakładu przerobczego. W ostatnim meczu tej grupy ZP niespodziewanie wysoko pokonał drużynę MD2H 4-0. Natomiast w grupie II odbyły się dwa spotkania, w których piłkarze GP-1 rozgromili górników z G-4 6-0 i wygrali z drużyną MD2P 2-0.

Warto zaznaczyć, że dotychczas rozegrane spotkania były sprawnie zorganizowane i prowadzone przez trójkę sędziów: Jerzego Tomaszewskiego, Zbigniewa Gryglewskiego i Józefa Koczora.

Wystąpią w VI OSM

(fz) Za kilkanaście dni na obiektach sportowych Bydgoszczy, Torunia i Skierniewic rozpoczyna się konkurencja VI Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. Startować w nich będą również reprezentanci górnictwa Jastrzębia. Prawo startu w tej najważniejszej imprezie dla młodzieży wywalczyli sobie bowiem dzudocy, pięściarze i tenisisci stołowi.

Do finału igrzysk młodzieży zakwalifikowało się pięciu wychowanków trenera Tadeusza Kowalewskiego. W kategorii juniorów młodszych startować będą: w wadze 75 kg — Waldemar Kwiatek. Natomiast juniorów starszych reprezentować będą: Leszek Luszyk (waga 60 kg) i Grzegorz Krupski (65 kg).

W ekipie zabrakło tym razem srebrnego medalisty poprzedniej spartakiady — Zbigniewa Surmy, który trapiiony kontuzjami zajął w eliminacjach strefowych dopiero czwarte miejsce.

Do finałowych pojedynków spartakiady młodzieży przygotowuje się pod okiem trenera — Czesława Caputy — sześciuosobowa ekipa pięściarzy. Stanowią ją: Bogdan i Andrzej Danielakowie, Krzysztof Szorkin, Adam Bączak, Andrzej Krajewski oraz Jan Szpyra.

O medale spartakiady w tenisie stołowym ubiegać będzie się również wychowanka trenera Władysława Kwietnia — Teresa Mitko, która walczyć będzie w kategorii juniorek młodszych.

W sumie więc na spartakiadowych arenach wystąpi dwunastu przedstawicieli najmłodszego w kraju miasta — górnictwa Jastrzębia. Czy uda im się sięgnąć po medale, czy punktowane miejsca trudno dziś wyrokować. Do startu cała ekipa przygotowuje się jednak niezwykle starannie.

Krótkie

wakacje piłkarzy

(fz) Zaledwie przez kilka dni odpoczywali po trudach minionych rozgrywek o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej piłkarze GKS Jastrzębie. Bliski termin rozpoczęcia zmagania o punkty w grupie południowej II ligi (5 sierpnia br.) spowodował, że podopieczni trenera Ryszarda Kamińskiego wznawili już treningi w pierwszych dniach lipca br. W początkowej fazie przygotowań do sezonu piłkarze GKS Jastrzębie trenować będą na własnym obiekcie przy ul. Kasztanowej. Dopiero w drugiej połowie lipca br. udadzą się na kilkunastodniowe zgrupowanie do Kamienia K. Rybnika.

W okresie przygotowawczym do nowego sezonu piłkarze GKS Jastrzębie rozegrają szereg spotkań towarzyskich. Pierwszy z nich mają już za sobą przeprowadzony na boisku w Strumieniu sparing z I-ligową Wisłą Kraków. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2-2. Bramki zdobyli: Blachut i Kuśmierski. W pierwszej połowie spotkania górnicy występowali w swym normalnym składzie, strzelili renomowanemu rywalowi dwie bramki, nie tracąc przy tym ani jednej. Dopiero po zmianie stron, kiedy w barwach GKS wystąpiło kilku rezerwowych i starających się o przyjęcie do klubu zawodników, wiślakom udało się zdobyć wyrównujące gole.



Najprzyjemniejsza niespodzianka sezonu

(fz) Miniony sezon sportowy 1978/79 był dla jastrzębskiego sportu niezwykle pomyślny. Swoją przynależność do czołówki krajowej potwierdzili pięściarze i tenisisci stołowi, awans do ekstraklasy państwowej wywalczyli pingpongistki, do drugiej ligi powrócili hokeiści, zaś siatkarze i piłkarze wywalczyli miejsce wśród elity drugiego frontu. Z wszystkich sportowych kolektywów najmilsza niespodzianką sprawił jednak siatkarze GKS Jastrzębie, którzy po niezwykle zacietych i dramatycznych bojach zdobyli drugoligowe ostrogi.

SEKCJA Z TRADYCJAMI

Historia jastrzębskiej siatkarzy męskiej sięga jeszcze okresu, kiedy ponad 100-tysięczne dziś miasto było znaną miejscowością uzdrowską. W tamtych czasach siatkarze Jastrzębia-Zdroju zaliczali się do czołówki ludowych zespołów sportowych, lecz na grę w wyższych klasach rozgrywkowych nie pozwalała im skromna baza treningowa i finansowa. Z chwilą powołania do życia Górnictwo Klubu Sportowego sekcja siatkarzy przeżyła swój pierwszy okres renesansu. Kilkakrotnie zespół GKS Jastrzębie okazuje się najlepszą drużyną województwa katowickiego i ociera się o bramy II ligi. Niespodziewanie jednak dla wszystkich w 1976 roku sekcja przeżyła głęboki kryzys, w efekcie czego zespół spada do wojewódzkiej klasy „B”. Dalsze losy jastrzębskiej siatkarzy związane są zresztą do tej pory z mecenatem żalugi KWK „Borynia”. Pod wodzą trenera Czesława Fojciaka zespół wygrał rywalizację w tej klasie rozgrywkowej i w roku następnym zajął pierwsze miejsce w klasie „A”, awansując do klasy międzywojewódzkiej.

WOJNA NERWÓW

Rozgrywki o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej siatkarze GKS Jastrzębie rozpoczęli od zwycięstwa nad AZS Gliwice i Granicą Rudzieniec. W trzeciej jednak kolejce przegrali na własnym parkiecie ze Stalą Racibórz, sygnalizując tym nie najlepsze przygotowanie do mistrzostw. W trakcie rozgrywek opiekę nad siatkarzami przejął nowy trener — mgr Jerzy Tomczyk, lecz zespół w dalszym ciągu straszyl wszystkich kameleonową formą.

Mimo tej huśtawki formy siatkarze GKS Jastrzębie kwalifikują się do finałowej czwórki zespołów I w tej fazie rozgrywek — chociaż prezentują już grę na wyższym poziomie — nie ustrzeżli się jednak kilku porażek, w efekcie czego ich szanse na dopuszczenie do rozgrywek eliminacyjnych o wejście do II ligi poważnie zmalały. Dopie-

ro dramatyczny rzut na taśmę zapewnił górnikom drugie miejsce w tabeli na waga przepustki do dalszych gier.

LEPIEJ NIŻ PRZYPUSZCZANO

Pierwszy turniej eliminacyjny o wejście do II ligi siatkarze GKS Jastrzębie rozegrali w Głogowie. Cały turniej przebiegał pomyślnie dla podopiecznych trenera Jerzego Tomczyka, którzy od pierwszego spotkania grali niezwykle ofiarnie i ambitnie, odnosząc cztery kolejne zwycięstwa.

Turniej półfinałowy odbył się w Radomiu. I tym razem górnicy spisywali się nadszpiekownie dobrze, wygrywając 3-0 z Wigrami Suwałki oraz 3-2 z Koroną Kraków, kwalifikując się do decydującej o awansie rozgrywki.

W zawodach finałowych, rozgrywanych na parkiecie Chojnic, startowało sześć zespołów. W początkowej fazie turnieju górnicy z Jastrzębia odnieśli dwa cenne zwycięstwa nad szóstkami z Nysy i Raciborza, które pozwoliły drużynie na zajęcie trzeciego miejsca w turnieju równoznaczności z awansem do II ligi.

PRZEDSTAWIAMY

Zespół GKS Jastrzębie, który osiągnął ambitny cel — awans do II ligi — występował w następującym składzie: Bolesław Zukowski (kapitan), Marek Profic, Janusz Karaś, Marek Szewczyk, Zbigniew Chrostowski, Mieczysław Smak, Marek Krowiński, Andrzej Gajek, Zbigniew Kapęcki, Jerzy Łukasik i Ryszard Czarnecki. W meczach o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej uczestniczył również Marek Szypin. Trenerem zespołu jest mgr Jerzy Tomczyk, trenerem — koordynatorem sekcji mgr Aleksander Gediga. Funkcję kierownika drużyny pełni Józef Gładysz. Opiekę nad zespołem męskim sprawuje żaluga KWK „Borynia” z jej dyrektorem, wiceprezesem GKS Jastrzębie ds. piłki siatkowej — mgr inż. Bohdanem Borowym na czele oraz kierownictwo sekcji w osobach dra inż. Zdzisława Ciasia i mgra inż. Jana Poloka.

Bilansujemy piłkarski sezon

Dziś: Orzeł Moszczenica

ciężył Jacek Brzoza, który łącznie w 22 meczach uzyskał 57,5 pkt. Wśród juniorów (te same kryteria), najlepszym okazał się Andrzej Hudek. Obydwaj piłkarze przedstawieni zostali do dorocznej nagrody ufundowanej przez Wydział Kultury Fizycznej Urzędu Miejskiego.

DRUGIE MIEJSCE JUNIORÓW

Stalo się już tradycją, że juniorzy Orła Moszczenica rozgrywki mistrzowskie kończą na jednym z czołowych miejsc. W sezonie 1977/78 młodzież z Moszczenicy z dużą przewagą zajęła pierwsze miejsce w grupie, miniony zaś sezon zakończyła na drugim miejscu w tabeli. Utrata przedownictwa spowodowana była przejściem najlepszych zawodników do kadry pierwszego zespołu i stosunkowo duża rotacja w składzie podstawowej jedenastki.

Największy udział w wywalczeniu 2 miejsca w rozgrywkach mistrzowskich klasy „B” mieli (w nawiasie podajemy liczbę strzelonych bramek): Ludwik Barciok (2), Ryszard Brzoza (3), Krzysztof Brzoza (20), Ryszard Cyron (15), Grzegorz Ledwoń (2), Lucjan Ledwoń, Roman Jureczko, Ireneusz Krzak, Eugeniusz Krzysztala, Roman Marcol (2), Stanisław Marcol, Grzegorz Marcol (2), Zdzisław Marcol, Ireneusz Marek, Jerzy Marek, Lucjan Olma (2), Piotr Ogródnik, Janusz Pawliczek (3), Zbigniew Paweł, Roman Popek, Marian Ranozek (2), Piotr Serwotka (1), Stanisław Sitek, Stanisław Sikora, Piotr Suchy, Leszek Sypniewski, Krzysztof Takieli, Konrad Żurawski (2), Jerzy Dureczok (1), Jan Kamiński (1), Leszek Gawliczek (4).

OBIEKT W CZYNIE SPOŁECZNYM

Ludowy Zespół Sportowy „Orzeł Moszczenica” chce odgrywać znaczącą rolę w piłkarstwie górnictwa regionu niż do tej pory. Dowodem tego jest nie tylko dobrze zorganizowana praca z młodzieżą, ale również troska o własny obiekt. Aktualnie sportowcy z Moszczenicy w czynnie społecznym wznoszą budynek socjalny, w którym znajdą się m.in. szatnia, klubo-kawaleria i magazyn sprzętu. Dotkliwa bolączka w całej działalności sportowej jest jednak brak mecenatu ze strony jastrzębskich zakładów pracy oraz olbrzymie trudności w uzyskaniu zgody pracodawców na zamianę dniówki w dni spotkań mistrzowskich. Dlatego działacze i sportowcy z Moszczenicy gorąco apelują o skromną chociażby pomoc. Może opiekę nad klubem chciałoby roztoczyć Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej czy też Gmina Spółdzielnia lub Okręgowe Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej. Każda forma pomocy będzie z wdzięcznością przyjęta przez ambitnych i ofiarnych działaczy dzielnicy górnictwa — Moszczenicy.

PRZYCZYŃ BYŁO WIELE...

Slabsza niż się ogólnie spodziewano postawa zespołu była następstwem wielu nieprzewidywanych okoliczności. Mówi o nich prezes LZS „Orzeł” Moszczenica — Józef Barciok. Główną przyczyną słabszych wyników był brak możliwości wystawiania do spotkań optymalnie najsilniejszego składu. Na dobrą sprawę tylko dwukrotnie graliśmy w komplecie, w pozostałych spotkaniach nie uczestniczyło, ze względu na obowiązki służbowe względnie kontuzje, wielu czołowych piłkarzy. Ponadto, jak nigdy dotąd, sami piłkarze byli mało zdyscyplinowani i nie wykazywali zbyt dużego zaangażowania. Pociągnęło to za sobą zmniejszenie — szczególnie w rundzie rewanżowej — skuteczności zespołu i konsekwencji w realizacji założonych taktycznych.

Jesienią ub. roku zdobyliśmy 33 bramki, natomiast wiosną tylko 15 goli i ten fakt chyba wystarczy jako argumentacja dopiero czwartego miejsca w rozgrywkach. Niekorzystny wpływ na grę drużyny wywarła ponadto rezygnacja z dalszego uprawiania sportu najsukcesowniejszego strzelca zespołu — Henryka Hojki oraz Jerzego Oślizy, Andrzeja Boldy i Leszka Gawliczka a także brak odbywających służbę wojskową Henryka Spandla i Mariana Szewczyka. W sumie drużyna grała bardzo nierówno. Obok dobrych występów (w Zawadzie, Ruptawie czy też w Radlinie) zespół miał poważne trudności z nawiązaniem równorzędnej walki z słabszymi teoretycznie drużynami. W minionym sezonie kadre pierwszego zespołu tworzyli: Józef Barciok, Jacek Brzoza, Rafał Dobisz, Janusz Gawłowski, Marek Gawłowski, Roman Hudek, Andrzej Hudek, Henryk Hojka, Joachim Krzysztala, Krzysztof Krzysztala, Józef Lach, Piotr Larysz, Jerzy Oślizo, Sylwester Pawliczek, Jacek Pawliczek, Jan Pawliczek, Franciszek Spandel, Andrzej Stasiowski, Czesław Szmuk, Leszek Antoniewicz oraz juniorzy: Stanisław Sitek, Janusz Ledwoń, Stanisław Sikora, Piotr Ogródnik i Krzysztof Brzoza. Z wymienionych zawodników najwięcej spotkań — po 22 — rozegrali: Jacek Brzoza i Sylwester Pawliczek.

W minionym sezonie siatkarze Orła zdobyli 48 bramek. Najsukcesowniejszym strzelcem w zespole był autor 9 goli — Janusz Gawłowski. Pozostałe trafienia uzyskali: Gawliczek i Hojka po 5, M. Gawłowski, Oślizo, Spandel, J. Krzysztala i Szmuk — po 4, Lach i Sitek po 2 oraz Ledwoń, Antoniewski, S. Pawliczek, i K. Krzysztala. Jedną bramką padła ze strzału samobójczego rywali.

Wzorem lat ubiegłych występy poszczególnych zawodników sumowano wg pięciopunktowej skali ocen. W tej klasyfikacji zwy-